J. M. Bocheński

PODRĘCZNIK MĄDROŚCI
TEGO ŚWIATA

Racja fizyka, Kaśka butów nie ma

PRZEDMOWA

Zestawiłem w tym podręczniku niektóre przykazania mądrości, których nauczyłem się w ciągu mojego długiego życia od dawnych mędrców. Chodzi o wybór z bardzo obszernej klasy takich przykazań. Uwzględniłem w nim tylko nakazy ogólne, z pominięciem tych, które stosują się do szczególnych okoliczności, na przykład do handlu, miłości, polityki lub wojny. Na podkreślenie zasługuje także nieuwzględnienie licznych przykazań obowiązujących ludzi na kierujących stanowiskach.

Literatura pełna jest opracowań tego rodzaju, nie mówiąc już o systemach moralności, które z reguły zawierają wiele materiału mądrościowego, starczy przypomnieć zbiory przysłów, fakt, że w samej Biblii znajdujemy kilka ksiąg „mądrościowych", że piśmiennictwo ascetyczne wielkich religii roi się od podobnych tekstów i wymienić choćby Cycerona, Epikteta, Marka Aureliusza, La Fontaine'a i Kiplinga, aby zdać sobie sprawę ile wysiłku włożono w dziejach naszej cywilizacji (a gdzie indziej bywało podobnie) w opracowanie zasad mądrości. Dzisiaj ten wysiłek jest kontynuowany przez co najmniej pół tuzina dyscyplin naukowych i technologicznych.

Porywanie się na oryginalność byłoby w tych warunkach zaiste dziwnym nieporozumieniem. Co tutaj podaję, to więc nie moje odkrycia, ale myśli mędrców. Za przykładem Wittgensteina nie cytuję tedy w zasadzie nikogo wyjąwszy może tu i ówdzie poetę, któremu zawdzięczam szczególnie piękny zwrot. Wypada jednak powiedzieć, że źródła z których przede wszystkim czerpałem są starogreckie: Arystoteles, Stoa, Epikur.

To wyznanie nasuwa problem: Czy mądrość tak jednostronnie grecka może rościć sobie prawo do powszechności? Wielu współczesnych, hołdujących popularnemu dziś pluralizmowi, zaprzeczy temu. Ja bym jednak powiedział, że jeśli „mądrością" nazwiemy także moralność religijną, czyli, jak ja ją nazywam „bogobojność", to referowane tutaj stanowisko oczywiście nie jest jedyną mądrością. Jeśli natomiast odróżnimy mądrość od bogobojności, to skłonny jestem odrzucić wspomniany pluralizm jako fałsz. Wydaje mi się, że człowiek jest, jeśli chodzi o zasadnicze cechy i potrzeby, wszędzie taki sam, i że właśnie mędrcy greccy te cechy i potrzeby najlepiej zrozumieli.

Można by też zapytać po co napisałem ten podręcznik i dlaczego go ogłaszam. Otóż napisałem go najpierw dla siebie. Chciałem wiedzieć czym jest mądrość, a znane mi klasyczne wykłady mnie nie zadowalały. Są zwykle

niesystematyczne, co jest zrozumiałe, jako że są przeważnie dziełem proroków lub literatów, nie naukowców. Następnie, z niektórymi chwalebnymi wyjątkami (Epiktet!) są rozwlekłe. Wreszcie znajduję w nich z reguły pomieszanie mądrości z moralnością i etyką.

Ogłaszając rzecz o mądrości narażam się na zarzut, że uczę bezecności i psuję młodzież. Mądrość, o której tu jest mowa, wielce różni się, w rzeczy samej, od tradycyjnej moralności i od chrześcijańskiej bogobojności. Odpowiem, że (pomijając fakt, iż wiele przykazań mądrości znajdujemy w moralności tradycyjnej) chodzi tu o mądrość tego świata, filozoficzną, o której święty Paweł powiedział (I Kor. 1, 20), że: „Chrystus uczynił ją głupią", i że odwrotnie, nauka chrześcijańska jest głupotą w oczach pogan (tamże w. 18). Jeśli o mnie chodzi, jestem chrześcijaninem, więc przyznaję się do ewangelicznej głupoty i bynajmniej nie zamierzam zalecać mądrości tego świata.

Ale jeśli tak jest, to dlaczego ogłaszam tę książkę? Dlatego, że z faktu, iż się jest wyznawcą jednej wiary, nie wynika, by nie należało znać innych. Przeciwnie: kto odrzuca jakiś pogląd, powinien wiedzieć co odrzuca, czym ten pogląd jest i nie żywić złudzeń co do znaczenia wyboru jakiego dokonał. Otóż wydaje mi się, że zbyt wielu chrześcijan robi sobie iluzje właśnie w tej sprawie i żyje według zasady: „i wilk

syty i owca cała". Chciałem sprowokować ich do myślenia. Taka prowokacja należy do podstawowych zadań filozofa. Książeczka, którą oto oddaję w ręce czytelnika jest książeczką prowokacyjną.

Skądinąd spotkam się może z zarzutem, że chcę uchodzić za mędrca. Mnie ten zarzut zagraża tym bardziej, że paru przyjaciół raczyło w swej dobroci nadać mi ten tytuł. Otóż chciałbym łaskawego czytelnika zapewnić, że mędrcem nie jestem i nie chcę za mędrca uchodzić. Nie jestem mędrcem. U końca mojego życia widzę jaśniej niż dawniej, jak często i ciężko grzeszyłem przeciw przykazaniom mądrości tego świata, choćby przez to, że starałem się być wierny Ewangelii. Nie pragnę też, aby mnie uważano za mędrca, nie tylko dlatego, że byłby to błąd, ale także dlatego, że stosuję pilnie przykazanie (10.3), a więc to, co inni o mnie myślą jest mi najzupełniej obojętne.

Pojęcie mądrości jest tak mało znane, że wydało się wskazanym dodać do właściwego podręcznika (rozdziały A i B) parę uwag o różnicy między moralnością, etyką, mądrością i bogobojnością (rozdział C)

Tekst przedłożyłem przed oddaniem do druku kilkunastu

osobom z prośbą o uwagi krytyczne. Pragnę im wszystkim podziękować, w szczególności pani prof. A.T. Tymieniec-kiej (Boston Mass.), panom profesorom L. Kojowi (Lublin UMCS) Wł. Stróżewskiemu (UJ) ks. T Styczniowi (KUL), członkom mojego seminarium polskiego we Fryburgu i mojemu bratu Aleksandrowi (autorowi „Dziejów głupoty w Polsce"). Aczkolwiek z ich uwag skorzystałem, chcę podkreślić, że nikt spośród nich nie ponosi odpowiedzialności za mój tekst.

Józef M. Bocheński

S P I S RZECZY

	str.
Przedmowa	3.
Spis rzeczy	8.
Wstęp	11.
A. ZASADY PODSTAWOWE	14.
1. Pierwsze przykazanie	15.
2. Pierwszeństwo życia	16.
3. Używanie i sens życia	21.
4. Samorząd	25.
5. Roztropność	30.
6. Umiar	37.
7. Moc	41.

8. Przedmiotowość 43.

B. ZASADY POSTĘPOWANIA Z INNYMI 46.

9. Zasada podstawowa 47.

10. Ostrożność 48.

11. Sprawy innych 54.

12. Dyskrecja 55.

13. Dystans 57.

14. Życzliwość 58.

15. Solidność 64.

16. Solidarność 66.

C. MORALNOŚĆ, ETYKA I MĄDROŚĆ 72.

I Moralność 73.

II Etyka **77.**

III Mądrość 79
IV Moralność a mądrość 84
V Bogobojność 87
Spis przykazań 94

WSTĘP

Mądrość ma jak Janus dwa oblicza: uczy z jednej strony, że wszystko jest marnością nad marnościami (4.3), zarazem każe nam jednak, mimo owej marności używać życia (3.0). Ta podstawowa antynomia wymaga paru słów wyjaśnienia.

Gdy mędrcy nas uczą, że wszystko co jest, jest marnością, nie zamierzają przeczyć istnieniu rzeczy godnych zachodu. Twierdzić, że takich rzeczy nie ma, może tylko głupiec. Wystarczy pomyśleć o gwałtownym bólu zęba, aby zdać sobie sprawę, że cierpiący na taki ból musi uważać jego usunięcie za rzecz nadzwyczaj godną zachodu, wcale nie marną.

Chodzi więc o coś całkiem innego. Powiedzenie „Wszystko jest marnością" znaczy po pierwsze, że żadna rzecz i żadne zdarzenie spotykane w tym świecie nie ma dla człowieka wartości bezwzględnej, i że żadne nie jest trwałe. Wszystko jest względne i nietrwałe. Mędrcy chcieli zarazem przypomnieć nam oczywistą prawdę, że i sam człowiek i wszystkie jego twory w rodzaju narodów, kultur, zdobyczy nauki itp. są we wszechświecie fragmentami bez znaczenia. Świat jest,

w szczególności, prawdziwym cmentarzyskiem zmarłych cywilizacji i narodów. Wszystko zapada się w nicość. Co więcej, nawet nasze życie wewnętrzne zależy w ogromnej mierze od tego świata, od praw przyrody. Człowiek jest pędzony przez nastroje, uczucia, to jest podlega tym prawom. Jego wolność jest straszliwie ograniczona.

Mądrość przeciwstawia się humanizmowi i nacjonalizmowi. Uważa je za przejawy głupoty ludzkiej. Przyczyny tej głupoty są jasne: motłoch wie, że pojedynczy człowiek jest marnością bez znaczenia, próbuje więc znaleźć coś, co by miało wartość bezwzględną. Szuka jej na przykład w ludzkości, lub w narodzie - ubóstwia je i utożsamia się z nimi, ale to jest właśnie głupstwo, bo owe twory, choć nieraz trwalsze od jednostki, są przecież także marnością.

Takie jest więc pierwsze oblicze mądrości: „Marność nad marnościami i wszystko marność". Jest jednak i drugie oblicze; nauka o tym, co nam w tym naprawdę smutnym położeniu czynić wypada. Człowiek jest maleńkim i bezsilnym fragmentem świata, istniejącym tylko w ciągu ułamka kosmicznej sekundy, ale ten ułamek to wszystko, czym rozporządzamy. Jak postępować by go nie zmarnować - o tym uczą przykazania mądrości.

Nie ma więc sprzeczności między nauką o marności i

przykazaniami używania. Świadomość marności wszystkiego czym jesteśmy i z czym mamy do czynienia nie wyklucza czynu, ale go nakazuje. Piętnastowieczne „memento mori" - „pamiętaj, że umrzesz" i starorzymskie „carpe diem" - „używaj dnia", to dwie strony tego samego przykazania mądrości. Piękny wyraz tej współzależności daje „Pieśń Filaretów":

„Hej, użyjmy żywota!
Wszak żyjem tylko raz;"

„Wszak" - dlatego właśnie, że wszystko jest przemijającą marnością, wypada nam używać żywota.

A. ZASADY PODSTAWOWE

Przykazania mądrości, uwzględnione w tym podręczniku, rozpadają się na dwie klasy. Pierwsza obejmuje zasady podstawowe, druga nakazy odnoszące się do postępowania względem innych ludzi.

Zasady podstawowe można podzielić na ósm następujących grup:

Pierwsze przykazanie mądrości (1)

Wszystkie inne przykazania będące jego zastosowaniami do:

celu działania - zasada pierwszeństwa (2), sensu i używania życia (3)

działającego - zasada samorządu (4)

sposobu działania - zasady roztropności (5), umiaru (6) i mocy (7)

przedmiotu działania - zasada przedmiotowości (8)

1. PIERWSZE PRZYKAZANIE

W imię czego, w jakim celu działa człowiek mądry? Jeśli to pytanie zadamy zwykłym, rozumnym ludziom, odpowiedź będzie chyba zawsze jednakowa: Mądry człowiek działa tak, aby zapewnić sobie długie i dobre życie. Nie jest mądrym, ale głupcem, kto na przykład niepotrzebnie naraża własne życie. Głupcem jest, kto ufa byle komu i ten, kto niepotrzebnie zraża sobie ludzi. To wszystko dlatego, że mądrość wymaga, by człowiek stawiał sobie za cel długie i dobre życie. To powszechne przekonanie możemy sformułować w postaci następującego nakazu:

1. Postępuj tak, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło.

Ta zasada jest pierwszym i najważniejszym przykazaniem mądrości. Jest aksjomatem, z którego, przy uwzględnieniu danych doświadczalnych, wywodzą się wszystkie inne jej nakazy. Możemy też powiedzieć odwrotnie, że wszystko, co jest sprzeczne z tym przykazaniem jest głupotą. Whitehead'o wi, wielkiemu mędrcowi angielskiemu, przypisuje się powiedzenie, że być racjonalnym (to jest mądrym) znaczy, po pierwsze: *żyć,* po drugie: *żyć dobrze,* po trzecie: *żyć jeszcze lepiej*. Warto zauważyć także, że druga część naszej zasady jest skrótem tekstu 4-go przykazania biblijnego (Deut. 5,16). To przykazanie odpowiada jednemu z podstawo-

wych praw rządzących postępowaniem organizmów żywych. Każdy taki organizm, roślina, bakteria, czy zwierzę, stara się zachować własne życie, uczynić je, o ile to możliwe, dobrym życiem. Człowiek jest zwierzęciem o tyle szczególnym, że może gwałcić prawa biologiczne. Prawom przyrodniczym odpowiadają więc w jjego świadomości dyrektywy, nakazy, którym on może być, albo nie być posłuszny.

Ważne są tutaj dwie uwagi: *(l).* Nasze przykazanie nie jest prawem moralnym, nie posiada więc owej konieczności, jaka przysługuje podstawowym przykazaniom moralnym. Jest wprawdzie aksjomatem, ale aksjomatem przyjętym wolnym aktem woli - każdy może go przyjąć albo odrzucić. Omówimy tę różnicę w rozdziale C. *(2).* To przykazanie obowiązuje, w przeciwieństwie do wszystkich innych nakazów mądrości bez wyjątków, całkiem ogólnie. Do wszystkich innych nakazów należy stosować zasadę umiaru (6), to jest nie pojmować ich jako całkiem ogólnych. Mądrość jest, w przeciwieństwie do moralności, dziedzinądialektyki.

2. PIERWSZEŃSTWO ŻYCIA

Pierwsze przykazanie mądrości określa cel wszelkiego działania ludzkiego - dobre życie. Podczas, gdy wszyscy zdają się przyjmować to przykazanie, różnice zdań pojawiają się odnośnie do jego interpretacji, a mianowicie do

rozumienia zwrotu: „długie i dobre życie". Stąd i samo pojęcie mądrości będzie zależne od różnych interpretacji tego wyrażenia. Dla mahometanina, na przykład, długie i dobre życie, to życie w niebie, a więc mądrość mahometańska nakazuje mu zginąć w wojnie świętej.

Wśród tych rozmaitych interpretacji „dobrego życia", które zresztą mają zwykle charakter religijny, należą więc raczej do bogobojności (C V) niż do mądrości, znajdujemy jednak także najbardziej pospolite, naturalne, świeckie rozumienie. Zgodnie z nim „dobre życie" to życie na tej ziemi, bez cierpień, w dostatku, z użyciem przyjemności, w miłym otoczeniu, życie zadowalającej pracy w dobrych stosunkach z innymi.

Niejeden ideolog zawinił tutaj oszustwem próbując przeszmuglować pod nazwą „dobre życie" coś całkiem innego. Wydaje się jednak, że pospolity człowiek dość dobrze broni się przed tym oszustwem, i kiedy mu ktoś próbuje wytłumaczyć, że dobre życie polega, na przykład, na bezwzględnym trzymaniu się nakazów moralnych i policyjnych, odpowiada przysłowiem „Racja fizyka, Kaśka butów nie ma". Jest nawet rzeczą zdumiewającą jak zwykły, niefilozofujący człowiek, który daje się tak łatwo oszukiwać ideologom w innych dziedzinach, widzi jasno rzecz zasadniczą, a mianowicie, czym jest jego zdaniem dobre życie.

Celem uniknięcia nieporozumień wypada powtórzyć, że zadaniem niniejszego podręcznika jest przedstawienie konsekwencji tego rozumienia „mądrości" i nic innego. Dowodzi się w nim nie słuszności przykazań, ale tego, że one wynikają z przyjętej zasady podstawowej.

Przykazanie pierwszeństwa życia ma dwie części: pierwsza nakazuje dbać o życie, druga o dobre życie. Nakaz równoważny pierwszej części brzmi:

2. Dbaj przede wszystkim o twoje życie i zdrowie.

W czasie bitwy o Monte Cassino na drogach będących pod obstrzałem nieprzyjaciela widniały napisy:

2,01. Nie bądź głupi, nie daj się zabić.

Mądrość podejmuje to wezwanie.

Natrafiamy tutaj w przypadkach granicznych na problem samobójstwa i męczeństwa. Moralność i mądrość zajmują w tych sprawach bardzo różne stanowiska.

Moralność odróżnia ostro męczeństwo od samobójstwa, jako że samobójca, w przeciwieństwie do męczennika, ma własną śmierć na celu. Dla mądrości ta różnica jest nieistot-

na; dla niej męczeństwo jest samobójstwem, bo samobójstwo jest czynem, który z konieczności pociąga za sobą śmierć działającego - na przykład skok z piętnastego piętra, picie trucizny czy tym podobne działania; otóż męczennik wykonuje także taki czyn, a mianowicie odmawia zdradzenia jego sprawy, a ta odmowa pociąga za sobą (w danych okolicznościach) jego śmierć. Różnica między takim czynem, a na przykład skokiem z piętnastego piętra polega wyłącznie na tym, że zależność śmierci od czynu istnieje w samobójstwie z mocy praw przyrodniczych, a w męczeństwie na skutek decyzji prześladowcy. Są to jednak okoliczności zewnętrzne, nie zmieniające budowy czynu.

Skądinąd moralność uważa życie za wartość nadrzędną, natomiast dla mądrości jest nią nie każde życie, ale tylko dobre życie, toteż mądrość zabrania owego szczególnego rodzaju samobójstwa, jakim jest dla niej męczeństwo, ale w wyjątkowych wypadkach zaleca samobójstwo. Odnośna zasada brzmi:

2,1. Gdy dalsze życie wydaje ci się na pewno i bezwzględnie nieznośne popełń samobójstwo.

Starożytni mędrcy zwykli byli mówić *„porta semper aperta est*" - „Brama jest zawsze otwarta". Uzasadnienie tej zasady powinno być jasne. Wyobraźmy sobie człowieka, który

cierpi straszliwie, który wie, że nie znajdzie ulgi w tym cierpieniu, a więc, że nie ma żadnej możliwości prowadzenia dobrego życia. Widać intuicyjnie, że w takim położeniu popełnienie samobójstwa jest celowe.

Na pytanie, co należy uważać za życie nieznośne, nie można odpowiedzieć przed omówieniem drugiej połowy podstawowego przykazania, która każe starać się mieć powodzenie, to jest dobre życie.

2,2. Poza wyjątkowymi okolicznościami stawiaj twoje życie i zdrowie ponad wszystko inne.

I ta zasada wynika z pierwszego przykazania. Jeśli należy zawsze postępować tak, aby mieć dobre życie, trzeba starać się najpierw zachować samo życie i, wtórnie, zdrowie. Bez nich, w rzeczy samej, dobrego życia być nie może.

O ile przykazanie pierwszeństwa życia nie nasuwa żadnych wątpliwości ze stanowiska mądrości, to jest ono prawdopodobnie największym skandalem w oczach moralisty.

3. UŻYWANIE I SENS ŻYCIA

3.Używaj życia

Jak mówi poeta, żyjemy tylko raz. Mędrzec nie marnuje więc żadnej okruszyny używania jaką mu życie daje. Uwaga! To przykazanie obowiązuje tylko w ramach zasady umiaru (6). Porównaj także przykazanie 6.31.

Powyższą zasadę można sformułować w postaci przykazania maksymalizacji:

3,1. Dbaj o to byś miał jak najwięcej przyjemności i jak najmniej przykrości.

Tak ujęta zasada wydaje się oczywista, jako że jest odpowiednikiem jednego z podstawowych praw życia, ale człowiek, i bodaj on tylko, może i to prawo gwałcić. Niektórzy filozofowie podnieśli nawet to pogwałcenie do godności maksymy moralnej.

Otóż aby móc używać życia, to życie musi mieć sens. Mieć sens w życiu i być szczęśliwym nie są tym samym. Kto na przykład ucieka przed grożącym mu niebezpieczeństwem, albo stara się usunąć wielki ból, ten ma sens w życiu, ale trudno go nazwać szczęśliwym. Sensowność nie jest więc

wystarczającym warunkiem szczęścia, jest jednak jego warunkiem koniecznym.

3,2. Dbaj o to, aby twoje życie miało zawsze sens.

Życie człowieka ma w danej chwili sens, jeśli on w tej chwili dąży do czegoś, ma jakiś cel, albo jeśli używa tej chwili (przy czym jedno nie wyklucza koniecznie drugiego). Toteż istnieją w tej sprawie dwa przykazania mądrości. Pierwsze dotyczy celu i brzmi:

3,21. Miej zawsze przed sobą cel do osiągnięcia.

Wiadomo, że wielu ludzi choruje, a nawet umiera po przejściu na emeryturę. Powodem zdaje się być utrata zadań do spełnienia, to jest celu do osiągnięcia. Tymczasem istnieje w świecie każdego człowieka olbrzymia ilość możliwych celów i zajęć. Jeśli chodzi o wspomnianych emerytów, jedną radą, którą można im na przykład dać, jest by przed przejściem w stan spoczynku przygotowali sobie nowe cele do osiągnięcia.

Ale życie ma także sens, gdy człowiek do niczego nie dąży lecz używa chwili. Takie używanie jest obok dążenia drugim, wystarczającym warunkiem sensu życia. Stąd zasadnicze przykazanie:

3,22. Używaj chwili.

Pogwałcenie tego przykazania prowadzi do zjawiska zwanego uczenie „mediatyzacją", to jest do pojmowania wszystkiego bez wyjątku jako środka do celu. Na przykład, budzę się i myślę o myciu się jako o czymś koniecznym, aby pójść na dworzec; chcę pójść na dworzec, aby pojechać do Berna; pojechać tam, aby spotkać przyjaciela; spotkać go, aby prosić o pomoc w pewnej pracy; prosić o nią, aby ... W ten sposób całe życie, albo prawie całe, przechodzi zmediatyzowane. Taka mediatyzacją pozbawia życie ludzkie sensu. Jeśli łańcuch celów nie ma być pozbawiony sensu przez śmierć, musi być w życiu miejsce na używanie, na rozkoszowanie się tym, co jest, czego zażywamy bez żadnego dążenia.

Tę samą myśl można by także wyrazić słowami:

3,221. Umiej żyć w teraźniejszości.

Mamy tutaj jedno z najczęściej gwałconych przykazań. Ludzie gonią za celami, pojmują swoje życie wyłącznie jako dążenie do czegoś, są pędzeni od jednego celu do drugiego bez przerwy, bez wytchnienia.

Nasuwa się tu pytanie o wzajemny stosunek powyższych

przykazań. Czy należy dać pierwszeństwo celom przed używaniem, czy odwrotnie? Nie ma ogólnej odpowiedzi, stosującej się do wszystkich okoliczności. Pewnym jest tylko, że człowiek mądry stara się zawsze albo dążyć do jakiegoś celu, albo używać chwili. Można powiedzieć, że jego życie jest mieszaniną dążenia z używaniem. Ich wzajemny stosunek będzie zależał od okoliczności i wieku. Nie trzeba jednak zapominać, że i samo dążenie, praca, działanie, powinno być używaniem.

Ludzie gwałcący przykazanie używania chwili cierpią nieraz z powodu świadomości dystansu między teraźniejszością a przyszłością, między środkami a celem. Nacisk jaki się kładzie na dystans jest jednym z głównych powodów niezadowolenia i, co za tym idzie, nieszczęścia.

Otóż można tego uniknąć przez pojmowanie środków nie jako takich, ale jako celów, stąd dalszy nakaz:

3,222, Staraj się pojmować środki jako cele

W powyższym przykładzie: zamiast widzieć w myciu się, i innych czynnościach tylko środek, trzeba patrzeć na nie jako na czynność nie pozbawioną przyjemności, godną zachodu niezależnie od dalszych celów.

4, SAMORZĄD

Nie ulega bodaj wątpliwości, że o dobre życie człowieka nikt się zwykle nie zatroszczy poza nim samym. Inni, nie łudźmy się, dbają o swoje dobre życie, nie o nasze. O swoje dobre życie musi zadbać człowiek sam. Otóż człowiek nie może zwykle spełnić tego podstawowego zadania jeśli nie rządzi sobą, nie panuje nad swoim własnym czynem. Dobre życie, sens życia, zadowolenie, szczęście człowieka zależą w bardzo wysokim stopniu od tego. Stąd drugi najważniejszy nakaz mądrości:

4.Rządź swoim życiem.

Takie rządzenie nazywa się niekiedy „autonomią" z greckiego *„autos"* (sam) i *„nomein"* (rządzić), po polsku wypada więc mówić „samorząd". Można by tu także mówić o wolności, ale pojęcie samorządu zdaje się zawierać więcej niż samą wolność, to jest niezależność od innych, a mianowicie także pozytywną zdolność do kierowania swoim życiem. Na ten samorząd składająsię: niezależność, autonomia zewnętrzna, fizyczna i niezależność wewnętrzna, psychiczna. Obie są potrzebne do dobrego życia, ale możliwość ich urzeczywistnienia nie jest jednakowa. Autonomię, samorządzenie fizyczne, osiągnąć nie jest łatwo, wydaje się nawet, że nikt nie jest całkiem wolny pod tym względem, że

wszyscy zależymy mniej lub więcej od okoliczności, otoczenia. Można więc pod tym względem postawić tylko takie oto przykazanie:

4.1. Bądź, o ile to możliwe, niezależny w czynie fizycznym.

Moraliści nie znają tego przykazania, i nic dziwnego, bo ono nie jest przykazaniem moralnym, ale zasadą mądrości. Zauważmy, że nakaz mówi „o ile to możliwe". Stuprocentowa wolność fizyczna nie jest z tego świata. Jesteśmy jak psy na łańcuchu. Tego łańcucha zerwać nie możemy, ale człowiek mądry stara się go przynajmniej przedłużyć, zdobyć jak najwięcej owej wolności zewnętrznej.

4.2. Rządź twoją myślą, uczuciami i nastrojami.

W bardzo wielu przypadkach jest przeciwnie niż chce tego przykazanie - człowiekiem rządzą uczucia, nastroje, a więc siły przyrody - nie rządzi sobą sam. Mądremu przyświeca zasada homerowa: „Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem". Jej pełne urzeczywistnienie nie jest łatwe, ale w przeciwieństwie do poprzedniego, możliwe.

Z tym nakazem związane jest bezpośrednio bardzo ważne, ale dzisiaj powszechnie niemal przez motłoch zapoznane przykazanie osobistego ideału. Chodzi o następującą spra-

wę: skoro mamy sami kierować naszym życiem, można sobie zadać pytanie, w jakim kierunku powinniśmy nim kierować? Mądrość uczy, że celem powinno być dobre życie, ale na dobre życie składa się między innymi poczucie, że się postępuje zgodnie z pewnym wzorcem, pewnym ideałem, który każdy człowiek sobie sam wybiera.

Stąd przykazanie:

4,21. Postępuj zgodnie z twoim własnym ideałem.

Aby tylko dwa przykłady przytoczyć. Ideał oficera zawiera takie składniki jak odwaga, autorytet, wierność przysiędze i inne cechy moralne. Rozpowszechniony dziś w Polsce ideał dorabiającego się małego kupca obejmuje pracowitość, obrotność, umiejętność przekonywania innych, bezczelność. Zestawienie tych dwóch przykładów wystarczy aby wykazać, że nasze przykazanie może, ale nie musi być nakazem moralności.

Istnieje szereg przykazań określających bliżej jak należy postępować gdy chodzi o kontrolę nad własnym samopoczuciem, humorem. Podstawowy nakaz brzmi tutaj:

4,3. Nie przywiązuj się zbytnio do nikogo i niczego .

To przykazanie, doprowadzone nieraz do skrajności w pismach stoickich, u ascetów buddyjskich i chrześcijańskich, pojmowane jest wówczas jako potępienie wszelkiego przywiązania, wszelkiej miłości. Natomiast przykazanie mądrości nie jest bynajmniej takim całkowitym potępieniem. Rzeczy, które lubimy i ludzie, których kochamy mogą być i są z reguły źródłem wielu przyjemności. Mądrość nie zakazuje więc się do nich przywiązywać, ale tylko *zbytnio* przywiązywać, bo wtedy stajemy się ich niewolnikami.

Wielu mędrców uważa to przykazanie za jedno z najważniejszych; w nim sformułowana jest zasada marności wszystkiego.

Z tego przykazania wynika bezpośrednio zakaz nałogów:

4,31. Nie popadaj w nałóg.

Nałogiem jest bowiem przyzwyczajenie tak mocne, że nałogowiec nie potrafi się obejść bez danej czynności, na przykład picia, zażywania kokainy, palenia tytoniu. Wiadomo, że setki tysięcy ludzi wpada w nędzę i nieszczęścia, a wielu nawet ginie na skutek przywiązania do różnych trucizn. Ale nawet najłagodniejsza postać nałogu, palenie tytoniu, jest głupotą, bo jest sprzeczne z podstawową zasadą samorządu. Nigdy też nie widziano pijanego mędrca.

4,4. Zachowuj spokój wewnętrzny.

To jest jedno z przykazań najczęściej powtarzanych przez mędrców. Jego związek z przykazaniem samorządu polega na tym, że człowiek nie może sam rządzić swoim życiem gdy w jego świadomości szaleje burza, gdy miotają nim uczucia. Starożytni stoicy poszli w tej dziedzinie aż do zakazu wszelkich uczuć. Jest to oczywista przesada, ale nakaz wewnętrznego spokoju (amerykańskie *relax* !) jest ważnym przykazaniem mądrości.

4,41. Zachowaj pogodę ducha.

Przykazanie pokrewne, ale nie identyczne z poprzednim. Jego wykonanie jest możliwe, choć motłoch tego nie wie. Istnieje mianowicie prawda sformułowana od wieków przez mędrców, a głosząca, że najważniejsze przeszkody w zachowaniu pogody ducha lub równowagi psychicznej leżą nie poza nami, ale w nas, że możemy więc je przezwyciężyć.

To przykazanie znajduje uzasadnienie w doświadczeniu. Pogoda ducha jest bowiem bardzo ważnym składnikiem dobrego życia.

Oto dwa dalsze przykazania odnoszące się do tej sprawy:

4.411. Mów sobie codziennie rano: „Świetnie jest".

4.412. Staraj się przedstawić sobie wypadki przyszłe w sposób przyjemny.

Oba oparte są na doświadczeniu. Wiemy mianowicie z niego, że nasza wola może mieć nieraz znaczny wpływ na nasz nastrój. Wystarczy często chcieć by coś było przyjemne, aby nim się stało.

5. ROZTROPNOŚĆ

Zasada samorządu uczy że człowiek powinien sam swoim życiem zarządzać. Po jej omówieniu przechodzimy do zasada uczących sposobu jak powinien to rządzenie wykonywać. Znajdujemy tutaj trzy podstawowe przykazania: roztropności, umiaru i mocy.

Zasada roztropności była bardzo popularna u dawnych moralistów i dość ciekawy jest fakt, że przy całej rozbieżności ich systemów zgadzają się prawie wszyscy, choć z różnymi uzasadnieniami w jej uznaniu. Odnośne przykazanie brzmi:

5. Bądź roztropny.

Mamy tu znowu jedną z podstawowych zasad mądrości, a jest tak dlatego, że człowiek nie może spełnić jej pierwszego przykazania o ile nie myśli i nie działa roztropnie. To jest prawdopodobnie jedno ze znaczeń przysłowia: „Dobrymi chęciami piekło brukowane". Aby mieć dobre życie nie wystarczy chcieć je mieć, trzeba jeszcze rozsądnie działać dla osiągnięcia tego celu. Jak każdy wie, takie celowe działanie w często złożonych okolicznościach życia nie jest możliwe bez rozwagi, namysłu, słowem bez tego, co nazywamy „roztropnością".

Można odróżnić roztropność w myśli i roztropność w czynie. Pierwsza jest podstawą drugiej, bo jeśli ktoś nieroztropnie, lekkomyślnie sądzi, będzie także nieroztropnie działał. Taka roztropność nie jest możliwa bez namysłu, stąd pierwszy nakaz pochodny od ogólnej zasady:

5,1. Nie uznawaj żadnego zdania bez sumiennego przekonania się o jego prawdzie albo przynajmniej o jego prawdopodobieństwie.

Nie do uwierzenia doprawdy jak często ludzie grzeszą przeciw temu, zdawałoby się oczywistemu przykazaniu, wygłaszając lekkomyślnie i bezpodstawnie sądy o sprawach, o których wiedzą niewiele. Gwałcenie naszej zasady występuje przede wszystkim, jak się zdaje, w dwóch dzie-

dzinach, a mianowicie gdy chodzi o ocenę postępowania innych ludzi i o sprawy polityczne. Nieroztropność w sądach o innych prowadzi łatwo do gwałcenia elementarnych zasad mądrości dotyczących naszego stosunku do nich, a lekkomyślność polityczna ułatwia różnym szalbierzom zdobycie władzy i szkodzenie nieroztropnym obywatelom.

Skrajnym, ale niestety bardzo rozpowszechnionym przykładem nieroztropności w sądzie jest zaufanie, jakim tysiące ludzi darzą kierowników sekt religijnych, którzy często są prostymi oszustami.

Następujące przykazania szczegółowe precyzują tę samą myśl:

5.11. Zanim coś **ważniejszego powiesz albo zrobisz zadaj sobie pytanie:** Czy **warto?**

Mamy wszyscy skłonność do działania odruchowego, bez namysłu. Ktoś powie coś niedorzecznego, więc pokusa jest silna, aby mu powiedzieć, że to idiotyzm. Czy warto? W większości przypadków nie warto. Zrażamy sobie człowieka nie zyskując nic w zamian.

5.12. Sprawdź przed ważną decyzją czy nie bierzesz two ich życzeń za rzeczywistość.

Chodzi o to, co Anglicy nazywają myśleniem życzeniowym *„wishfull thinking*". Skłonność do takiego myślenia jest bardzo rozpowszechniona; gdy nam na czymś zależy, zaczynamy czasem wierzyć, że położenie jest takie, jak byśmy chcieli. Jest to oczywiście szkodliwe głupstwo. Położenie trzeba widzieć takim, jakie ono jest. Wzorem pod tym względem powinien być dla mądrego człowieka dowódca walczącego oddziału wojskowego. Nikt bardziej niż on nie życzy sobie zwycięstwa, ale też nikt nie jest bardziej obiektywny, rzeczowy w ocenie położenia.

5.13. W każdej sprawie zasięgaj rady ludzi doświadczonych.

Racja jest oczywista. Słuchając rad korzystamy z doświadczenia innych, powiększamy więc podstawę naszych decyzji. To przykazanie stosuje się zwłaszcza do prowadzenie własnego życia, gdzie zwykle trudno jest o sąd obiektywny. Mędrcy uczą, że kto w tej dziedzinie słucha tylko siebie, słucha głupca.

5.14. Odłóż do jutra decyzję w ważnej sprawie.

Oczywiście o ile możesz, o ile decyzja nie musi być powzięta natychmiast. Ogólna zasada mądrości dotycząca decyzji jest taka: proces podejmowania decyzji powinien być jak

najpowolniejszy, ale raz po wziętą należy wykonać możliwie szybko i energicznie. Przysłowie: „Co nagle, to po diable" ma tu pełne zastosowanie. Doświadczenie uczy, że w pośpiechu popełniamy nieraz błędy i podejmujemy fałszywe decyzje.

5,15. Poznaj siebie.

W każdej decyzji jednym z najważniejszych czynników jest sam decydujący. Otóż, rzecz dziwna, większość ludzi zna znacznie lepiej innych niż samych siebie. Mędrcy zalecali jako pierwszy wymóg roztropności poznanie samego siebie.

5,151. Znajdź codziennie chwilę do namysłu nad sobą.

Niemal wszystkie wielkie religie zalecają medytację, ale nie ma żadnego powodu, by taki namysł miało się ograniczać do religii. Jest on także potrzebny każdemu, kto chce sam rozsądnie prowadzić swoje życie.

Jednym z najważniejszych nakazów pochodnych w stosunku do przykazania roztropności jest zasada kompetenqi:

5,2. Zajmuj się sprawami, które od ciebie zależą, a nie tymi, które od ciebie nie zależą.

W rzeczy samej zajmować i przejmować się rzeczami, które od nas nie zależą jest wielką głupotą. Jednym z najdziwniejszych zjawisk w przyrodzie jest, że tylu ludzi myśli, troska się, rozprawia o sprawach, na które nie ma najmniejszego wpływu.

Można by zadać sobie pytanie, czy powszechne stosowanie tego przykazania nie prowadziłoby do bierności w sprawach politycznych, a więc do stanu szkodliwego dla dobrego życia. Tak jednak nie jest: nawet zwykły obywatel może mieć pewien wpływ na sprawy polityczne, może więc i powinien się nimi zajmować.

Nasza zasada ma szczególnie wielkie znaczenie gdy chodzi o zbliżającą się śmierć. Mamy wówczas do czynienia z dwoma różnymi sprawami: jedna, to koniec egzystencji, zniknięcie jaźni, druga, to proces umierania, tracenia władzy, to zabiegi, operacje, życie w szpitalu. Wydaje się, że w literaturze mądrościowej pisze się głównie o pierwszym aspekcie, o postawie człowieka w obliczu końca, a tymczasem drugi jest bodaj ważniejszy, bo medytacja umierania pozwoliłaby przygotować decyzje dotyczące postawy, jaką wypada zająć w dramatycznych okolicznościach umierania. W tych okolicznościach zależy od człowieka przede wszystkim jego postawa, jego reakcja na to, co się dzieje. Umierający, o ile jest mądry, troszczy się o to i o nic innego.

Z zasady kompetencji wynika pośrednio nakaz:

5.21. Nie wartościuj niepotrzebnie.

Ta zasada zakazuje nie tylko czynów w sprawach, na które nie mamy wpływu, ale i sądzenia o takich sprawach. Jej uzasadnienie leży w tym, że wartościowanie prowadzi zwykle do przejmowania się zabronionego przez następne przykazanie:

5.22. Nie przejmuj się tym, na co nie masz wpływu.

Przejmowanie się sprawami ode mnie niezależnymi, złoszczenie się na nie jest oczywistą głupotą, bo jest bezcelowe, a nieprzyjemne. Jeśli jacyś oprawcy mordują niewinnych ludzi, to jest to zapewne przykre, ale jeśli nie mogę przyczynić się do położenia końca tym mordom, dlaczego miałbym się nimi przejmować?

Do tej samej dziedziny należy przykazanie przezorności:

5,3. Dbaj o zabezpieczenie twojej przyszłości.

Nie ma sprzeczności między tym nakazem, a przykazaniem teraźniejszości (3.221). To ostatnie wymaga byśmy umieli żyć w teraźniejszości, ale nie zakazuje bynajmniej

myśleć o zapewnieniu sobie przyszłości. Niemniej między słuszną chęcią używania chwili, a pragnieniem zabezpieczenia sobie przyszłości istnieje w praktyce przeciwieństwo. Wydać dziś pieniądze, które mam, czy zaoszczędzić je na jutro? Ile wydać, a ile zaoszczędzić? Znalezienie równowagi między oboma jest rzeczą praktycznej mądrości nie dającej się ująć w ogólne zasady.

6. UMIAR

Obok nakazu roztropności bodaj najważniejszą zasadą dotyczącą sposobu w jaki powinniśmy rządzić naszym życiem jest zasada umiaru:

6. Zachowaj we wszystkim umiar.

Ta zasada nie jest równie oczywista jak przykazanie roztropności, toteż wielu ludzi wyobraża sobie, iż można mieć dobre życie z jej pogwałceniem. Świadczy o tym liczba pijaków, rozpustników, marnotrawców i innych nieszczęśliwych ludzi, którzy wyobrażają sobie, że mądrość każe używać bez żadnych ograniczeń.

Ale takie postępowanie nie ma nic wspólnego z mądrością i jest głupotą życiową. Wszyscy mędrcy są pod tym względem zgodni. Kto nie wierzy, niech przypomni sobie, że zasada

umiaru jest jednym z podstawowych przykazań systemu Epikura, który u ignorantów uchodzi często za nauczyciela wyuzdania.

A jeśli się zapytamy, na czym się ta zasada opiera, odpowiedź brzmi: na wielowiekowym doświadczeniu ludzkości. To doświadczenie uczy, że wszelka przesada jest szkodliwa dla dobrego życia.

Podobnie jak w innych zasadach można tu odróżnić umiar w myśli i w czynie. Jeśli chodzi o pierwszy, nasza zasada przybiera postać następującego nakazu:

6,1. Zachowaj umiar w poglądach.

Tak sformułowana zasada umiaru w myśli ma dwie strony. Jedna odnosi się do zakresu zdań, druga do ich pewności. Jeśli chodzi o zakres uczy:

6,11. Unikaj twierdzeń całkiem ogólnych.

Unikaj, chyba że masz dowód owej ogólności, co się niezmiernie rzadko zdarza. Nie mów: „W Ypsylonowie zawsze deszcz pada" ani „Wszyscy X-owie są brutalni", ale: „W Ypsylonowie bardzo często pada deszcz" i „Wielu X-ów jest brutalnych". Mądrość jest przyjaciółką statystyki.

Natomiast gdy chodzi o pewność odnośna zasada przybiera postać podobną do przykazania 6,1

6.12. Unikaj sądów kategorycznych.

Na przykład, zamiast „Klub czerwonego jabłka wygra" należy mówić „Wydaje mi się (sądzę, przypuszczam), że klub czerwonego jabłka wygra", a zamiast „W Krakowie jest pogoda" - „Według komunikatu meteorologicznego w Krakowie jest pogoda". Przeciwieństwem tej ostrożności jest fanatyzm, jedna z najgorszych postaci ludzkiej głupoty. Powoduje on nie tylko wiele nieszczęść u innych, ale zwykle unieszczęśliwia także samego fanatyka.

Odnośnie do czynu ta sama zasada głosi:

6,2. Korzystaj z dóbr i przyjemności umiarkowanie.

Cóż milszego niż łono pięknej, kochającej kobiety? Kto zaprzeczy, że mało czynności ludzkich daje tyle radości co wyczyn sportowy? A jednak kobieciarz przesadzający w miłości zniszczy swoje zdrowie, a sportowiec zapominający o odpoczynku długo nie pożyje. Dobre wino pije się małymi łykami. Mądrość uczy, że z przyjemności należy korzystać, ale używać ich z umiarem.

Jedną z konsekwencji naszej zasady jest często zapominam*, a jednak niezmiernie ważne przykazanie:

6,3. Umiej używać małych przyjemności.

Fałszywi mędrcy nieraz przekonali motłoch, że człowiek powinien dążyć wyłącznie do wielkich, znakomitych ideałów. No i życie wyznawców tego poglądu - który wypadałoby nazwać przesądem - schodzi na oczekiwaniu osiągnięcia tego celu, przy czym nieraz się go wcale nie osiąga, albo osiąga się dopiero w chwili, gdy nie można z niego korzy stać.

Nawet ludzie, którzy nie ulegli tym przesądom, grzeszą nieraz przeciw powyższemu przykazaniu. Dzieje się to mianowicie najczęściej wtedy, gdy człowiek jest tak zajęty jakimś dalekim celem, że zapomina o wszystkim co bliższe

W związku z tymi zasadami istnieje niełatwe zagadnienie stosunku jakości do ilości: czy należy szukać raczej niewielu wielkich przyjemności, czy wielu małych? Mędrcy skłaniają się w większości do drugiego poglądu, który można sformułować następująco:

6,31. Przekładaj wiele małych przyjemności niewielu wielkim.

Wszystkie powyższe nakazy są o tyle bezwzględne, że stosują się zawsze, niezależnie od możliwości każdego człowieka. Istnieje jednak w tej dziedzinie także przykazanie względne w stosunku do tych możliwości. Nakazuje ono, inaczej niż Mickiewicz, mierzyć zamiary na siły, nie od wrotnie:

6,4. Nie porywaj się na rzeczy, które przekraczają twoje możliwości.

Można tę zasadę nazwać zasadą antyromantyczną. Mądrość, w rzeczy samej, nie ma z romantyzmem nic wspólnego. Nazywa romantyzm głupotą.

7. MOC

Aby móc samodzielnie kierować swoim życiem, człowiek musi odznaczać się mocą, być twardy. Jeśli mu tej mocy brak, będzie igraszką instynktów, uczuć, nastrojów - innymi słowami sił przyrody. Stąd ważne przykazanie:

7. Powziętą decyzję wykonaj mocno i wytrwale.

Oczywiście o ile położenie się nie zmieniło. Ogólna zasada postępowania przepisuje, by wykonanie decyzji było jak najszybsze i jak najbardziej stanowcze. Spośród sił przyrody

wrogich samorządowi ludzkiemu jedną z najpotężniejszych jest, zdaniem mędrców, strach. Gdy jest wielki może doprowadzić do obezwładnienia woli i wykonania zupełnie niedorzecznych czynów. Stąd przykazanie szczegółowe:

7,1. Nigdy nie powoduj się strachem.

To oczywiście nie znaczy, by człowiek mądry nie miał unikać rzeczy szkodliwych dla jego zdrowia, życia i dobrego życia. On ich unika jednak, a nawet ucieka przed nimi nie ze strachu, lecz dlatego, że postanowił ich uniknąć. Postawę człowieka mądrego pięknie opisał Horacy: *„sifractus iłlabatur mundus, impcwidumferient ruinea* " - „gdyby świat się załamał, nieustraszonego pokryłyby gruzy".

Wśród rozmaitych rodzajów strachów czyhających na człowieka najstraszniejsza jest na pewno obawa śmierci. Niektórzy nowsi filozofowie - egzystenqalistami zwani - twierdzą nawet, że jest to strach zupełnie swoisty, różny od innych i nazywają go „lękiem", ale to wyróżnienie jest zapewne nietrafne. Pewnym jest za to, że człowiek, jak każde zwierzę, instynktownie boi się śmierci. Różnica między nim a zwierzętami polega właśnie na tym, że tylko on może ten strach przezwyciężyć. Tego właśnie uczy mądrość:

7.11. Nie bój się śmierci.

Dawni mędrcy uzasadniali to trudne do wykonania przykazanie przypominając oczywistą prawdę, że jak długo jesteśmy, nie ma śmierci, a kiedy śmierć jest, nie ma nas.

Instynktowny strach przed śmiercią spotęgowany jest w motłochu przez obrazy przedstawiające śmierć jako okropną istotę, przez obrządki pogrzebowe i temu podobne. Człowiek mądry jest wyniesiony ponad wszystkie takie gusła. Ciało swoje zapisuje instytutowi anatomicznemu i stosuje zasadę Spinozy - jego mądrość jest medytacją życia, nie śmierci.

8. PRZEDMIOTOWOŚĆ

Przechodzimy obecnie do zasad dotyczących przedmiotu działania ludzkiego. Najważniejsze są tutaj zasada przedmiotowości i wynikające z niej przykazanie postawy naturalistycznej.

8. **Żyj dla twojego dzieła.**

Ten nakaz, dziś nieraz zapoznawany, ma uzasadnienie w tym, że kto jest nastawiony na przedmiot, na pracę, ten ma sens w życiu, natomiast gdy zacznie myśleć tylko o sobie może ten sens stracić. Stąd ludzie żyjący w trudnych warunkach, zmuszeni do myślenia o znalezieniu jadła nie tracą

sensu życia równie łatwo jak bogaci. Bogate społeczeństwa mają najwyższy odsetek samobójstw.

Zasada przedmiotowości nie stoi w sprzeczności z pici wszym przykazaniem mądrości.JIelem mądrego człowiek.i jest długie i dobre życie, ale tego celu nie osiąga się prze/ grzebanie we własnej jaźni, myślenie o swoich dolegliwe> ściach i egocentryzm, ale przez poświęcenie się zadaniom, które przed człowiekiem stoją. Życie jest podobne do pracy tokarza, który stawia sobie za cel wytoczenie kolumny, alr jego tokarka ubocznie wydziela ciepło. Tak samo w życiu, gdy celem jest coś przedmiotowego, dzieło, ubocznie otrzy muje się sens życia, a nieraz i szczęście. Kto zamiast o swoim dziele myśli tylko o sobie, jest głupcem i nie będzie szczę śliwy.

Konsekwencją zasady przedmiotowości jest zasada dobrej roboty:

8.1. Wykonuj wszystko co czynisz możliwie najlepiej.

Pokrewna zasadzie przedmiotowości jest zasada postawy naturalistycznej:

8.2. Patrz na siebie, na innych ludzi i na świat okiem przyrodnika.

Tę zasadę można by nazwać zasadą przed whumanistyczniu\. W oczach humanisty, za którym idzie motłoch, rzeczywistość rozpada się na dwie zasadnicze różne sfery: ludzkość i przyrodę. Z tego stanowiska należy całkiem inaczej patrzeć na siebie i innych ludzi niż na przyrodę. Takie podejście jest przyczyną wielu nieszczęść. Ludziom byłoby znacznie lżej, gdyby patrzyli na siebie okiem przyrodnika, jak tego wymaga nasze przykazanie.

8.21. **Pojmuj przeciwności jako wydarzenia naturalne.**

Nie ma przecież sensu oburzać się na to, że rzeka wylała. Podobnie nie ma sensu gniewać się na kogoś, kto mi dał policzek. To przykazanie wynika z poprzedzającego.

8.22. Nie rozczulaj się nad sobą.

Walnym powodem cierpień ludzi chorych lub starych jest rozczulanie się nad samym sobą. Nie ma tragedii, są tylko mniej lub bardziej trudne, mniej lub bardziej nieprzyjemne problemy.

I to przykazanie jest konskwencją zasady 8.2

B. ZASADY POSTEPOWANIA Z INNYMI

W tej części omówimy zasadę podstawową i siedem zasad pochodnych według następującego schematu:

zasada podstawowa (9), z której wynikają:

a) Nakazy negatywne:

zasada ostrożności (10)

i zasady pochodne dotyczące:

niemieszania się w sprawy obcych (11)

dyskreqi (12), dystansu (13)

b) Nakazy pozytywne dotyczące:

życzliwości (14)

solidności (15)

solidarności (16)

1. ZASADA PODSTAWOWA

Istnieje pewna analogia pomiędzy stosunkiem człowieka do ludzkiego otoczenia, czyli do innych ludzi, a jego stosunkiem do wszechświata. W jednym i w drugim przypadku jednostka ludzka jest fragmentem niemal bez znaczenia, a życie krótką chwilą w porównania do trwania kosmosu z jednej strony, a wielkich grup społecznych z drugiej.

To też i tutaj mądrość ma dwa janusowe oblicza: uczy z jednej strony ogromnej zależności od innych, od społeczeństwa, wobec którego jesteśmy niemal bezsilni, z drugiej formułuje zasady, które pozwalają nam jak najlepiej wykorzystać te okruchy wolności, jakie nam społeczeństwo pozostawia.

Podstawowa zasada wyciąga po prostu wniosek z ogromnego znaczenia stosunków z innymi ludźmi:

9. Uważaj twój stosunek do innych ludzi za nadzwyczaj ważny dla twojego życia.

Każdy człowiek, nawet najmożniejszy, zależy od innych. Ci inni, pojedynczo, albo jako grupa mogą być bardzo niebezpieczni lub bardzo pożyteczni dla człowieka. Istnieją w tej dziedzinie obok zasady podstawowej dwa rodzaje

przykazań mądrości. Pierwszy ma do czynienia z negatywną stroną stosunków z innymi, a mianowicie uczy jak uniknąć niebezpieczeństw grożących od nich, drugi przepisuje jak najlepiej zapewnić sobie ich pomoc.

10. OSTROŻNOŚĆ

10. Bądź ostrożny w stosunkach z innymi ludźmi.

Powyższe przykazanie można także wyrazić w sposób następujący:

10,01. Dopóki go lepiej nie poznasz, uważaj każdego spotkanego człowieka za złośliwego głupca.

Złośliwego, gotowego z przyjemnością zaszkodzić ci, nawet cię stracić, zwłaszcza jeśli pod jakimkolwiek względem wyrastasz ponad motłoch.

Głupców, ludzi pozbawionych nie tylko mądrości, ale nawet pospolitej inteligencji znajdziesz bez liku wszędzie, także na uniwersytetach. „Próżno to, błaznów pełno wszędzie" (Kochanowski). Oi polloi platońscy stanowią przytłaczającą większość. Kto tego nie zrozumiał, ten nie jest mądry i marnie skończy. Stłamszą go kraby i błazny.

Ta zasada wynika z przykazania roztropności, przy założeniu, że większość ludzi to właśnie złośliwi głupcy. Uważanie każdego spotykanego człowieka za uczciwego i mądrego jest jednym ze szczytów głupoty. Niemniej pogląd, /godnie z którym należy przeciwnie, zakładać że każdy spotkany człowiek jest taki, zdaje się być rozpowszechniony. Warto może zauważyć, że nasza zasada nie jest sprzeczna z moralnym przykazaniem miłości bliźniego, bo można go kochać, chociaż się go prowizorycznie uważa za złośliwego głupca.

Uwaga! Z zasady ostrożności nie wynika byśmy mieli przyjmować postawę agresywną względem innych ludzi. Można doskonale być ostrożnym w stosunku do innych, uważać ich za niebezpiecznych, a jednak nie zajmować w stosunku do nich postawy agresywnej.

Inne pokrewne nakazy brzmią:

10.11. Nie wierz nikomu dopóki nie przekonasz się, że on zna się na tym, o czym mówi, i że jest prawdomówny.

10.12. **Nie uznawaj za prawdę żadnego twierdzenia tylko dlatego, że jest wydrukowane, albo wypowiedziane w środkach masowego przekazu.**

Konsekwencją zasady 4.2, którą precyzuje, jest przykazanie:

10.2. Myśl i czuj niezależnie od innych.

W rzeczy samej, jeśli człowiek ma sam rządzić swoim życiem wewnętrznym, musi być niezależny od innych w tym życiu.

Ta zasada jest dzisiaj niepopularna, bodaj większość ludzi nie rządzi sobą, jest pędzona przez innych, stosuje swoje uczucia, nastroje, myśli do tego, co czynią i myślą inni. To duchowe niewolnictwo tłumu jest wspierane przez środki masowego przekazu, które dbają codziennie o to, aby każdy wiedział, co powinien myśleć i czuć.

Co więcej, rozpowszechnione dziś filozofie tak zwanego ..dialogu" i „komunikaqi" twiedzą, że człowiek istnieje tylko wowym „dialogu", względnie „komunikacji" z innymi, krótko mówiąc, jest w swoim istnieniu wewnętrznym całkowicie zależny od innych. Pewien student amerykański powiedział kiedyś autorowi tych stronic: Ja bez innych jestem niczym". Ten pogląd zawiera oczywiście przysłowiowe ziarno prawdy, o tyle mianowicie, że współpraca i dyskusja z innymi ludźmi jest nieraz pożyteczna, ale w postaci, w jakiej jest głoszony jest sprzeczny z doświadczeniem i bardzo szkodliwy dla dobrego życia. Jest sprzeczny z doświad-

czeniem, jako że wszystkie wielkje osiągnięcia ludzkie zostały wypracowane przez ludzi samodzielnych, najczęściej w walce z tym co myśleli inni. Gwałcenie tego przykazania odbija się złowrogo na życiu. Jakie katastrofalne skutki za sobą pociąga świadczy fakt, że najczęstszym powodem samobójstw młodych chłopców i dziewcząt n.p. w Swajcarii jest fakt, że są *mai aimes,* odrzucani w ten, czy inny sposób przez otoczenie. To jest to: ta młodzież nie umie polegać na sobie - *keep your head, zohen all around you are losing theirs* - „zachować zimną krew, gdy wokoło ciebie wszyscy głowę tracą" (Kipling). Ta młodzież jest na 100% „uspołeczniona", a raczej zestadniona. Społeczeństwo jest zespołem indywidualności, a ci biedacy są niczym bez kuli społecznej i gdy tej zabraknie, giną.

Filozofia zależności od innych zachłystująca się dialogiem, komunikacją, istnieniem tylko z innymi i przez innych jest poglądem słabeuszy potrzebujących duchowej podpórki. Wielcy mędrcy przeszłości są zgodni w jej odrzucaniu.

Pokrewne przykazanie samotności brzmi:

10.3 Przekładaj samotność nad towarzystwo.

Mało jest zapewne przykazań mądrości, które by wywołały tak żywy sprzeciw współczesnego motłochu, jak powyższy nakaz, ale mędrcy uczą słowem i własnym życiem, niemal bez wyjątku, tej zasady. Uzasadniają ją przez doświadczenie, które uczy, że człowiek osiąga szczyt tego, czym być może właśnie w samotności. Co prawda współpraca z innymi ludźmi bywa nieraz pożyteczna, ale wszystkie wielkie osiągnięcia nauki, filozofii, religii, sztuki powstawały w samotności. Człowiek mądry nie boi się jej. „Wrony żyją w gromadzie, orzeł sam." Mędrcy są zgodni z powiedzeniem św. Augustyna: *„O beata solitudo, o solą beatitudo*" - „O szczęśliwa samotności, o jedyna szczęśliwości".

Na pewno nie tak podstawowa, ale nie mniej ważna jest następująca zasada:

10,4. Nie przywiązuj wagi do czci i zniewagi, jak długo nie jesteś pewny, że one mogą być bardzo pożyteczne, albo bardzo szkodliwe dla ciebie.

To przykazanie jest bodaj jednym z najtrudniejszych do zastosowania, tak dalece jesteśmy przyzwyczajeni do uczuciowego reagowania na pochwały i zniewagi, a tymczasem taka reakcja jest - wyjąwszy wspomniane okoliczności - zwykle nierozumna i szkodliwa. Jest nierozumna, bo pochwała czy obelga, o ile nie pociąga za sobą skutków

społecznych, nie zmienia niczego w jej przedmiocie. Gdy ktoś mówi mi, że jestem idiotą, ja nie staję się przez to ani o trochę większym idiotą niż byłem nim przed tym. Tak samo, gdy mi ktoś powiada, że jestem geniuszem, ja się nim przez to bynajmniej nie staję. *„Honor est in honorante"* - *Q.v£Śt* (i obelga) są w oddającym cześć (względnie obrażającym). Uczuciowe reagowanie na pochwały i obelgi jest też, jak uczy doświadczenie, powodem przykrości, sporów i innych zjawisk szkodliwych dla dobrego życia.

Z tą samą zasadą związane jest trudne zagadnienie tak zwanego honoru, czyli po polsku uznania przez innych. Motłoch uważa to uznanie za nadzwyczaj ważne, do tego stopnia, że niemało ludzi gotowych jest nawet narazić życie, by ratować ów honor. Z drugiej strony mędrcy są praktycznie wszyscy zgodni w odrzucaniu tej postawy jako sprzecznej z mądrością.

Pewne są tutaj dwie rzeczy: *(l)* w pewnych okolicznościach stanowisko społeczne, a więc i samo dobre życie człowieka, zależy od szacunku jakim się cieszy, niemniej *(2)* zbytnia waga przywiązywana do czci jest szkodliwa dla dobrego życia.

Innym nakazem związanym z zasadą samotności jest następujący:

10,5. Nie patrz na siebie w zwierciadle społeczeństwa.

Wielu ludzi myśli o sobie, ocenia się tak, jak ich widzą i osądzają inni. Pesymiści twierdzą nawet, że tylko bandyci i arystokraci są wolni od tego błędu. Może aż tak źle nie jest, ale w każdym razie kto nie stosuje się do naszego przykazania będzie cierpiał i miał trudności w prowadzeniu dobrego życia.

11. SPRAWY INNYCH

Na czele pochodnych zasad negatywnych naszej dziedziny należy niewątpliwie postawić zasadę niemieszania się do spraw innych ludzi.

11. Nie zajmuj się innym człowiekiem wyjąwszy gdy on (1) może być ci pożyteczny, albo dla ciebie niebezpieczny, *(2)* **możesz mu pomóc, (3) jesteś za niego odpowiedzialny.**

Zachowanie się innych irytuje z różnych powodów. Czasem irytuje, choć nie uwłacza nikomu i niczemu, jak na przykład czyjś grymas albo niezwykła postawa. Czasem jest po prostu niezgodne z jakąś konwencją- np. gdy ktoś kłania się lewą ręką, nie szkodząc przez to nikomu. W innych wypadkach jego zachowanie szkodzi innym, ale nie mnie.

Wreszcie bywa, że szkodzi mnie samemu, albo jest dla mnie pożyteczne. Mądrość wymaga, aby nigdy nie przejmować się tym, co czynią inni, wyjąwszy gdy zachodzi jedna z tych ostatnich okoliczności. Ludzie zdają się być jakby pędzeni żądzą odgrywania roli policjanta i naprawiacza świata. Gniewają się, na przykład, na fałsz, choć nie ma on dla nich żadnego praktycznego znaczenia. W skrajnych wypadkach, jak u Robespierre'a, Lenina, czy Poi Pota ta żądza doprowadziła do masowych mordów. U mniejszych ludzi daje przynajmniej jeden wynik: nie pozwala naprąwiaczowi na dobre życie, naraża na niebezpieczeństwa, odbiera pokój, zabiera niepotrzebnie cenny czas i siły. Przezwyciężenie tej skłonności nie jest jednak łatwe, toteż niektórzy mędrcy dają rady ułatwiające stosowanie się do naszego przykazania. Jedna z nich brzmi:

11.1. Staraj się uważać ludzi, którymi nie masz się zajmować za twory twojej wyobraźni.

12. DYSKRECJA

Do zasad obrony przed innymi należy też zasada dyskrecji. W języku potocznym „dyskretnym" nazywa się zwykle człowieka, który nie zdradza tajemnic innych ludzi; ale podstawowa i najważniejsza dyskrecja dotyczy nie spraw cudzych, lecz własnych: „Jest to cnota nad cnotami trzymać

język za zębami".

12. Dawaj innym możliwie mało informacji o sobie.

Istnieją oczywiście okoliczności, w których koniecznym jest dawanie innym takich informacji - na przykład gdy ktoś ubiega się o jakieś stanowisko. Ludzie są jednak na ogół skłonni dawać ich za wiele. Pochodzi to stąd, że mówienie o sobie i swoich sprawach jest zajęciem przyjemnym. Doświadczenie uczy, że takie gadulstwo mści się nieraz srodze. Lekkomyślnie dane informaqe służą tym, którzy je otrzymują bardzo często do szkodzenia gadatliwemu głupcowi.

Nakazem pochodnym względem tej zasady jest przykazanie anonimowości:

12,1. W miejscach publicznych staraj się być jak najbardziej anonimowy.

Zrozumienie tego nakazu zdaje się być zdobyczą dwudziestego wieku. Podczas, gdy dawniej ludzie lubili, na przykład, ubierać się tak, aby było z daleka widać czym są, dzisiaj nawet wojskowi i duchowni skrzętnie ukrywają swój stan poza służbą. Człowiek mądry idzie jeszcze dalej i stara się w ubraniu i zachowaniu się jak najmniej różnić od otoczenia, być jak najbardziej anonimem.

Rzecz jasna, że i od tej zasady są wyjątki, ale ona obowiązuje w przytłaczającej większości wypadków, przynajmniej gdy chodzi o ludzi nie zajmujących wysokich stanowisk.

12,2. Stosuj się w zachowaniu do otoczenia.

To przykazanie jest pochodne w stosunku do poprzedniego, bo człowiek zachowujący się inaczej niż otoczenie podpada, nie jest więc anonimowy. Istnieje także szczególna racja, by swoje zachowanie stosować do otoczenia - wrogość grup ludzkich względem wszystkiego co obce, tak zwana ksenofobia. Człowiek mądry nie naraża się na nią.

13. DYSTANS

Innym ważnym nakazem dotyczącym obrony człowieka przed innymi jest zasada utrzymania dystansu. Chodzi tutaj o całość zachowania się względem innych ludzi, więc nie tylko (jak w zasadzie dyskrecji) o informacje jakie im dajemy. Zasada brzmi:

13. Wyjąwszy gdy chodzi o przyjaciół i bliskich unikaj poufałości.

Uzasadnienie tej zasady jest podobne do uzasadnienia nakazu dyskrecji - poufałość z głupcami ma zwykle ten

skutek, że oni człowieka za nic sobie mają i tym bardziej sa skłonni mu szkodzić. Mądrość zaś wymaga, by uważać lud/i z reguły za złośliwych głupców (10,01). Nawet jednak po przekonaniu się, że ktoś nie jest głupcem, dystans pozwala zachować względem niego autorytet, często pożyteczny.

Istnieje przykazanie mądrości pochodne względem zasady dystansu:

13,1. Przy pierwszym spotkaniu obcego nie bądź zbyt uprzejmy.

Okazuje się mianowicie, że późniejsza uprzejmość tego, kto tak postępuje, jest wyżej ceniona niżgdy był bardziej uprzejmy od początku.

14. ŻYCZLIWOŚĆ

Przechodzimy obecnie do omówienia kilku zasad pozytywnych dotyczących zachowania się względem innych ludzi. Mądrość nakazuje bowiem nie tylko bronić się przed nimi gdy mogą stać się niebezpieczni, ale także korzystać z pomocy, jaką mogą dać. Otóż ta pomoc zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy inni ludzie są nam życzliwi, a w pewnej mierze także od uznania przez nich, że można na nas polegać. Człowiek mądry stara się przede wszystkim pozy-

skać życzliwość, a obok niej uznanie ludzi.

Z tych samych względów mądrość zaleca pozytywny stosunek do spraw społecznych, a to tym bardziej, że taki stosunek odpowiada potrzebom jednostki.

Istnieją w tej dziedzinie trzy podstawowe zasady: życzliwości, solidności i solidarności. Pierwsza brzmi:

14. Dbaj o życzliwość ludzi.

Mamy tu bodaj najważniejsze przykazanie tej dziedziny. Każdy człowiek, nawet najmniej znaczny, może ci być pomocny. Stąd dwa wnioski, jeden, negatywny, dotyczy tego, czego nie należy czynić, drugi, pozytywny, przepisuje, co czynić wypada.

14,1. Nie zrażaj sobie ludzi, jeśli możesz.

Są oczywiście okoliczności, w których trudno obejść się bez zrażania sobie kogoś, a mianowicie z reguły gdy chodzi o spór, walkę. O ile to możliwe należy tego jednak unikać. Stąd przykazanie pochodne:

14,11. O ile możesz unikaj sporów.

Skrajnym przejawem głupoty jest pod tym względem pieniactwo, procesowanie się o byle co. Powyższe przykazanie musi być jednak należycie rozumiane. Nie jest jednoznaczne z fałszywą, ale popularną zasadą, zgodnie z którą mądry zawsze ustępuje. Mądry ustępuje nie zawsze, ale tylko wtedy, gdy gra nie jest warta świeczki. Nasze przykazanie nie zabrania więc wszystkich sporów, ale tylko niepotrzebnych.

Dalsze pochodne przykazania dotyczą szczególnego wypadku ludzi posiadających władzę:

14.111. Jak ognia unikaj sporu z ludźmi mającymi władzę nad tobą.

Mędrcy formułowali ten nakaz słowami: „Nie spieraj się z policjantem". Pewien świątobliwy polski zakonnik miał powiedzieć: „Tylko wielkie nieszczęście, albo wielka głupota mogą sprawić, że miałeś rację wbrew twojemu przełożonemu". Unikanie niepotrzebnych i szkodliwych sporów nie zawsze jest łatwe. Mędrcy dają radę, która może pomóc w zachowaniu niniejszych przykazań:

14.112. Gdy grozi ci nieuchronnie niebezpieczny spór, uciekaj.

Inna ważna zasada należąca zarówno do mądrości jak do moralności nakazuje:

14,12. Nie wyrządzaj nikomu krzywdy, gdy cię to nic, albo mało kosztuje.

Mądrość nie idzie jednak pod tym względem tak daleko jak moralność, która zabrania każdej krzywdy, bo ogranicza zakaz do wypadków, gdy niezadawanie krzywdy nic nas nie kosztuje, albo kosztuje niewiele. Każda krzywda pozbawia krzywdzącego życzliwości pokrzywdzonego, a o tę zabiegać należy.

14.121.0 ile możesz tego uniknąć, nie mów nikomu rzeczy nieprzyj emnych.

14.122. Nie krytykuj niczyjego narodu, wyznania, zawodu w jego obecności.

Rzecz zdumiewająca, jak ludzie nie lubią nawet najlżejszej krytyki, na przykład, swojego narodu. Ich reakcja na taką krytykę jest zazwyczaj znacznie gwałtowniejsza, niż gdy się krytykuje ich samych. Ludzie jednak, którym nie było dane żyć w środowiskach międzynarodowych, względnie niejednolitych pod innym względem, nie wiedzą tego i grzesząc przeciw naszej zasadzie tracą ludzką życzliwość.

Te zasady są bodaj najczęściej gwałcone przez motłoch. Pochodzi to stąd, że człowiek ma między innymi popędy sadystyczne, że cieszy go cierpienie innych. Uleganie tym popędom jest na ogół szkodliwe dla dobrego życia.

Pozytywną stronę naszej zasady wyrażają następujące przykazania:

14,2. Staraj się zyskać sympatię każdego spotkanego człowieka.

14.21. Bądź uprzejmy.

14,211. Bądź szczególnie uprzejmy dla ludzi bogatych i **możnych.**

Należy być uprzejmym dla wszystkich, ale zwłaszcza dla możnych, jako że oni mogą być szczególnie pomocni. Istnieje jednak nieraz pokusa, aby właśnie względem bogatych i możnych być mniej uprzejmym niż względem innych, bodaj dlatego, że oni często wywołują zawiść. Nie potrzeba jednak dodawać, że człowiek mądry nie żywi zawiści do nikogo jako, że ona mu nic nie daje, a burzy spokój ducha. (4.4)

14.22. Oddawaj chętnie przysługi, które cię nic nie kosztu-

ją, albo kosztują cię niewiele.

Jeśli taka przysługa nic nie kosztuje, otrzymuje się coś, a mianowicie życzliwość ludzką, za **nic.**

14,23. Niech twoja obecność i mowa będzie miła dla partnera.

Następujące przykazania pochodne, oparte na wielowiekowym doświadczeniu, mają charakter techniczny:

14.231. Do każdego spotkanego człowieka podchodź z uśmiechem.

Cywilizacja chińska ma znacznie większe zrozumienie dla tej zasady niż nasza. My mamy zwyczaj podchodzić do bliźniego z zaciśniętymi zębami, co jest oczywiście głupotą.

14.232. Pochlebiaj rozmówcy.

Nic nie zdobywa tak łatwo życzliwości ludzi jak pochwała, ale przede wszystkim pochwała tego, co w nich jest rzeczywiście pochwały godne. Otóż każdy człowiek posiada takie pochwały godne cechy i każdy jest z nich dumny. Znaleźć je i pochwalić jest rzeczą człowieka mądrego.

14.233. Niech twój rozmówca wie, że się nim interesujesz.

14.234. Daj rozmówcy jak najwięcej mówić o nim i jego sprawach.

Jest to zasada cierpliwości wobec gadulstwa, do którego wszyscy jesteśmy skłonni. Człowiek mądry przekłada milczenie nad mowę i słucha cierpliwie mowy innych.

14,3. Pracuj systematycznie i wytrwale nad zdobyciem życzliwości ludzi, z którymi ci żyć wypada.

To przykazanie formułuje się nieraz pod adresem nowożeńców, którzy często nie wiedzą, że tak zwaną miłość trzeba zdobywać ciągle na nowo, ale ta sama zasada stosuje się do wszystkich ludzi, którzy w ten, czy inny sposób skazani są na życie razem. Oni wszyscy powinni stale, cierpliwie i planowo zabiegać o życzliwość partnerów.

15. SOLIDNOŚĆ

Człowiek mądry jest człowiekiem solidnym, na którym, jak mówią, można polegać, a to dlatego, że opinia solidności daje znaczne korzyści temu, kto nią się cieszy. Także i **pod** tym względem mądrość jest więc zgodna z moralnością, z tą różnicą tylko, że jej przykazania nie wiążą bezwzględnie.

Ogólna zasada brzmi tutaj:

15. Postępuj tak, abyś był uważany za człowieka, na którym można polegać.

Otóż na to, aby ktoś był uważany za człowieka solidnego, na którym można polegać, składają się dwie cechy: prawdomówność i wierność. Stąd dwa nakazy szczegółowe:

15.1. Nie kłam i nie wprowadzaj w błąd, o ile możesz.

Kłamiący mędrzec robi wrażenie sprzeczności. W rzeczy samej, kto systematycznie kłamie i wprowadza w błąd innych, ten rychło straci zaufanie u nich i narazi się na wiele przeciwności. Przykazanie mówi „o ile możesz", bo w sprawach ważnych niekiedy oczywiście wolno, a nawet należy kłamać. Tak, na przykład, kiedy policja okupacyjna szuka kombatanta, mądrość nie tylko nie zabrania, ale nawet nakazuje kłamać, mówiąc, że poszukiwanego w domu nie ma. Są to jednak wyjątki. Z reguły mądry jest prawdomówny.

15.2. Dotrzymuj w zasadzie twoich obietnic.

To przykazanie, którego uczy także moralność, jest naka-

zem mądrości, aczkolwiek z innym uzasadnieniem i, jak zawsze, z zastrzeżeniem. Uzasadnienie jest takie same jak w poprzednim przykazaniu, a zastrzeżenie brzmi: „w zasadzie", bo przykazania mądrości obowiązują tylko gdy ich stosowanie nie powoduje zbytnich nieprzyjemności.

16. SOLIDARNOŚĆ

Nieco inny charakter nosi ostatnia zasada jaką chcemy tutaj wymienić, **a** którą nazwiemy „zasadą solidarności". Można ją sformułować następująco:

16. Bądź umiarkowanie solidarny z grupą do której należysz.

Chodzi tutaj o stosunek do gromad ludzkich, nie do poszczególnych jednostek. Człowiek zależy od rozmaitych grup ludzkich. Jest członkiem rodziny, jednym z mieszkańców budynku, obywatelem gminy, powiatu i państwa, członkiem narodu. Skądinąd może być członkiem jakiegoś stronnictwa politycznego, i wyznawcą pewnej religii, także, na przykład, członkiem towarzystwa hodowli świnek morskich i związku przyjaciół wybrzeża. Otóż, i to jest ważne, natura ludzka jest już taka, że bez solidarności z tymi grupami nie możemy mieć dobrego życia. Obok potrzeb czysto indywidualnych mamy także potrzeby społeczne.

Zależy nam na tym, aby grupy do których należymy miały powodzenie, innymi słowami, mamy uczucia społeczne. Niektórzy mędrcy twierdzili nawet, że sekret dobrego życia polega na harmonii między uczuciami osobistymi a społecznymi.

Człowiek mądry daje upust swoim uczuciom społecznym zabiegając o to, by jego grupa miała powodzenie. Podajemy tutaj parę przykazań dotyczących zaspokojenia potrzeb tego rodzaju. Podajemy je dopiero na końcu podręcznika, bo one są najlepiej znane i cieszą się ogromną popularnością u dziennikarzy, polityków, moralistów i duchownych. Żyjemy przecież w okresie „uspołecznienia", w którym wmawia się nam stale, że mamy wszystko poświęcić dla takiej, czy innej sprawy społecznej. Mądrość nie uczy oczywiście niczego podobnego, a od wulgarnego nacjonalizmu i jemu podobnych postaw różni się dwojako:

(1) W jej nakazie nie chodzi o „służbę" jakimś bytom w rodzaju narodu, czy plemienia, ale po prostu o zadowolenie pewnych potrzeb samego jednostkowego człowieka.

(2) Przykazanie solidarności obowiązuje tylko z dodatkiem „umiarkowanie". Takie ograniczenie jest wprawdzie domyślne w każdym przykazaniu mądrości - ale w tym wypadku jest szczególnie ważne, bo w imię potrzeb społecznych

ludzie popełniają nieraz nieprawdopodobne zaiste głupstwa i zbrodnie, dają się zabijać, mordują innych itd.

Mądry jest istotą społeczną, ale tylko umiarkowanie, bynajmniej nie fanatycznie społeczną.

To, czego uczą moraliści jest w większości wypadków solidarnością, toteż nasze przykazanie można również sformułować następująco:

16,1. Zachowuj umiarkowanie zasady moralności.

Surowe przestrzeganie nakazów moralności niejednego unieszczęśliwiło, ale doświadczenie uczy także, że kto stale gwałci te nakazy nie ma dobrego życia . Tak przede wszystkim, gdy chodzi o nakazy odnoszące się do postępowania względem innych ludzi. Jesteśmy zwierzętami społecznymi i postępowanie przeciwne zasadom, na których społeczeństwo się opiera - **a** są nimi przykazania moralności - prowadzi najczęściej do zwichnięcia jednostki, uniemożliwia jej dobre życie. Człowiek mądry jest moralny, ale nie zanadto i nie fanatycznie moralny.

Jedną z zasad należących zarówno do moralności jak do mądrości jest mało znane przykazanie stopni solidarności:

16.2. W okolicznościach mniej więcej równych daj pierwszeństwo członkowi twojej grupy przed obcym.

W okolicznościach mniej więcej równych, bo jeśli obcy jest na przykład dla ciebie ważniejszy, należy oczywiście dać jemu pierwszeństwo. Twojej grupy, a więc krewnemu przed obcym, sąsiadowi przed mieszkańcem odległego miasta, rodakowi przed cudzoziemcem.

To przykazanie jest dla zdrowego rozsądku niemal oczywiste, jasnym jest bowiem, że gdy można na przykład uratować tylko jedną osobę, a trzeba wybierać między własnym dzieckiem i obcym, należy wybrać własne dziecko. Pod wpływem propagandy tak zwanego egalitaryzmu wielu ludzi jednak je odrzuca nazywając pierwszeństwo dane swojemu „rasizmem". Jest to nawet jedno z głupstw najbardziej dziś rozpowszechnionych wśród motłochu. Doszło do tego, że postępowanie zgodne z naszym przykazaniem mądrości jest karalne w przytłaczającej większości państw.

Warto wspomnieć nawiasem, że najsilniejsze uczucia solidarności występują u matki w stosunku do dziecka, które jest jakby jej częścią. Stąd mądrość może matce nawet kazać poświęcić siebie dla ratowania dziecka.

16.3. Stosuj się do grupy, w której jesteś.

To przykazanie jest pokrewne zasadzie dyskrecji (12), ale wyraża tę samą myśl w sposób pozytywny. Mądrość nakazuje stosować się do grupy w ubraniu, zachowaniu się i wygłaszanych poglądach. Człowiek mądry nie stosuje wprawdzie swoich sądów do opinii motłochu, ale mądrość zabrania mu z reguły wyrażać głośno poglądy sprzeczne z tym, co ten motłoch uznaje. Istnieją oczywiście wyjątki - ludzie mający odpowiedzialność za sprawy publiczne muszą nieraz działać wbrew temu nakazowi.

Przez „grupę" należy tutaj rozumieć nie tylko grupę, do której się należy, ale także społeczeństwo, w którym się żyje. Tylko głupiec narzuca swoje ubranie, zachowanie się i poglądy obcym w ich kraju.

Do tej samej dziedziny należą przykazania mądrości dotyczące przyjaźni, jako że między przyjaciółmi istnieje wielka solidarność.

Tutaj najważniejsza zasada brzmi:

16,4. Miej paru przyjaciół.

Przyjaciel to człowiek, którego się kocha. Otóż w naturze ludzkiej leży potrzeba kochania. „Prawdziwe szczęście", pisała mi pewna mądra kobieta, „to kochać i być

kochanym"... „Więcej jest szczęścia w dawaniu niż w braniu". Skądinąd, choć dobrze jest mieć pieniądze, lepiej jest nieraz mieć bogatych przyjaciół.

Z istoty przyjaźni wynikają dwa dalsze przykazania:

16.41. Niech twoim przyjacielem będzie tylko człowiek o wypróbowanej uczciwości i inteligencji.

Można nawet powiedzieć, że przyjacielem mędrca może być tylko inny mędrzec.

16.42. Bądź twoim przyjaciołom wierny.

Mędrcy uczyli zawsze, że prawdziwym przyjaciołom wszystko jest wspólne.

C. MORALNOŚĆ, ETYKA I MĄDROŚĆ

W tym rozdziale zajmiemy się pewnymi teoretycznymi zagadnieniami dotyczącymi mądrości i pokrewnych dziedzin. Czytając pisma moralistów znajduję w nich często pomieszanie całkiem różnych rzeczy, które chcę nazwać: „moralnością", „etyką" i „mądrością". Rozróżnienie dwóch pierwszych - moralności i etyki - jest wprawdzie ostatnio dość rozpowszechnione, ale tylko wśród filozofów. Nawet wśród nich jednak mamy dwie szkoły, które z uporem godnym lepszej sprawy obstają przy ich utożsamianiu. Są to szkoły neotomistyczna i neohegeliańska. Członkowie pierwszej dlatego, że wszystko, co powstało po XIII wieku wydaje im się podejrzane, hegliści, bo u nich wszystko, co jest różne jest identyczne. Nazywają to dialektyką - podnieśli pomieszanie pojęć do godności zasady filozoficznej. Natomiast tylko niewielu zauważyło, jak się zdaje, różnicę między moralnością a mądrością.

Przeciw temu pomieszaniu pojęć stawiam pierwsze twierdzenie:

C1. To, co zwykle nazywa się „etyką" składa się z co najmniej trzech różnych dyscyplin: moralności,

Piszę „co najmniej", bo jedna z odmian moralności religijnej, omówiona poniżej (rozdz. 5) stanowi być może jeszcze inną dziedzinę.

Będę się starał wyjaśnić czym one różnią się między sobą. W tym celu sformułuję pewne propozycje dotyczące znaczenia odnośnych nazw.

I. MORALNOŚĆ

Nazwy „moralność" będę używał tutaj dla oznaczenia zespołu pewnych nakazów, a nie, jak to się nieraz czyni, pewnych postaw ludzkich. Celem przekonania się czym jest moralność w tym słowa znaczeniu przypatrzmy się następującym dwóm nakazom (dla uproszczenia nazywam także zakazy „nakazami"), które, jeśli się nie mylę, wszyscy uznaliby za przykazania moralne:

a) Ratuj tonące dziecko.

b) Nie będziesz podrzynał gardła twojej śpiącej matce.

Co te dwa przykazania mają wspólnego? Kilka cech, z których wymienimy trzy: *(i)* Są najpierw właśnie nakazami, przyka-

zaniami. Nie mówią co jest, ale co ma być. W języku logiki nie są zdaniami, ale dyrektywami. *(2)* Mają charakter kategoryczny. Chcę przez to powiedzieć, że nie nakazują pod jakimś warunkiem, warunkowo, ale kategorycznie, bezwarunkowo. Nie obiecują nagrody i nie grożą karą. Nie są związane z żadnym celem. Pytanie: „W jakim celu mam ratować tonące dziecko?" nie ma przecież sensu. *(3)* Mają wreszcie, i to jest chyba najważniejsze, charakter, że się tak wyrażę, bezwzględny, im tylko właściwy - wobec moralnego nakazu przeżywamy jakby wrażenie przymusu, czujemy, że nie wolno nam postąpić inaczej niż ten nakaz chce. Ta ostatnia cecha jest bodaj najbardziej charakterystyczna, nie spotykamy jej nigdzie indziej poza moralnością.

Użyjemy tych trzech cech dla określenia sensu nazwy „moralność". Powiemy, że:

C 2. Moralność jest zespołem nakazów kategon/cznych, bezwzględnie luiążących.

Co prawda niektórzy przeczą temu, nakazy moralności są dla nich warunkowe, w szczególności związane z celem. O tych filozofach powiedziano złośliwie, że domagają się napiwku za to, że nie podrzynają gardła swoim matkom. Pewne jest, że moralność żadnej nagrody za wykonanie obowiązku nie obiecuje. Mówi kategorycznie: „Czyń to, a to"

i nic więcej. Przykazania moralności mają taką naturę, że nawet gdyby ich zachowanie miało pociągnąć za sobą karę, nie przestałyby obowiązywać.

Nasze przykazania mają jeszcze inną cechę wspólną: są oczywiste. Normalnemu człowiekowi nie potrzeba ich dowodzić, on widzi, że taki obowiązek istnieje. Nie jest to jednak cechą wszystkich przykazań moralności. Istnieją położenia, w których nie jest od razu jasnym, czego wymaga obowiązek. W takich przypadkach bywa, że możemy się przekonać o tym, co powinniśmy czynić, przez wnioskowanie z jakichś innych nakazów. Tak na przykład, gdy idzie o spędzenie płodu: ludzie spierają się co do jego dopuszczalności. W rzeczy samej, zakaz spędzania płodu nie jest oczywisty. Ci, którzy je potępiają, uzyskują zakaz: „Nie będziesz spędzał ludzkiego płodu" z ogólniejszej, oczywistej zasady moralnej: „Nie będziesz zabijał niewinnego człowieka". Zauważmy jeszcze, że nakazy, z których wyciągamy wnioski muszą być w naszej dziedzinie kategoryczne i bezwzględnie wiążące, to jest być nakazami moralnymi.

Możemy więc postawić dalsze twierdzenie:

C 3. Nakazy moralności są oczywiste albo wynikają z oczywistych nakazów moralnych.

Na marginesie parę słów o stosunku moralności do nauki. Nauka zajmuje się wyłącznie faktami, tym, co jest, i formułuje wyłącznie zdania. Moralność zawiera nie zdania, ale nakazy, stąd twierdzenie:

C 4. Moralność nie jest nauką.

Przeciw temu twierdzeniu mówi się czasem, że nakazy moralne można przetłumaczyć na zdania, którymi nauka może się zajmować, ściślej jednak mówiąc, nakazów nie można przetłumaczyć na zdania. Można je im jedynie przyporządkować. Na przykład naszemu nakazowi: „Ratuj tonące dziecko" można przyporządkować zdanie: „Ratować tonące dziecko jest obowiązkiem". Są to jednak zdania bardzo szczególne, wyglądające na kryptonakazy, jako że zawierają orzecznik „jest obowiązkiem" albo podobne. Poza tym te zdania nie są naukowo sprawdzalne. Skądinąd powinno być jasnym, że:

C 5. Nie ma moralności naukowej.

Taka moralność zawierałaby bowiem nakazy wywnioskowane ze zdań naukowo stwierdzonych. Kto chce wywnioskować nakaz ze zdania popełnia tak zwany sofizmat naturalistyczny *(naturalisticfallacy),* jako że z tego, że coś jest nie wynika nigdy, że coś ma być.

IL ETYKA

„Etyka", tak jak to wyrażenie tutaj rozumiem, oznacza dziedzinę całkiem różną od moralności, aczkolwiek ściśle z nią związaną. Należą do niej pytania w rodzaju:

a) Dlaczego jest obowiązkiem ratować tonące dziecko?

b) Dlaczego nie wolno podrzynać własnej matce gardła?

c) Co znaczy „być obowiązkiem"?

oraz odpowiedzi na nie. Na przykład na pierwsze pytanie:

a) Jest obowiązkiem ratować tonące dziecko, bo to jest potrzebne dla zachowania gatunku.

Zwróćmy najpierw uwagę, że tego rodzaju pytania i odpowiedzi nie grają żadnej roli w świadomości czy sumieniu człowieka, który czuje się do czegoś moralnie zobowiązany. Przecież gdyby człowiekowi, który ratuje dziecko ktoś powiedział, że on czyni to dla zachowania gatunku, ratownik krzyknąłby zapewne z oburzeniem, aby mu głowy głupstwami nie zawracano. On nie ratuje dziecka dla zachowania żadnego gatunku, ani dla czego innego, tylko dlatego, że widzi jasno iż ma obowiązek tak postąpić. Na poziomie

sumienia ludzkiego pytania i odpowiedzi etyczne nie pojawiają się wcale. Pojawiają się natomiast, gdy zaczynamy się zastanawiać nad nakazami moralności. Stąd to co tutaj nazywamy „etyką" nosi czasem nazwę „metaetyki". „Etyką" nazywa się wówczas naszą moralność. Nazwa ta jest jednak źle dobrana, bo w logice współczesnej „metanauką nauki N" nazywa się naukę o języku nauki N. Na przykład „metamatematyką" nazywa się naukę o języku matematyki. Ani same nakazy, ani tym bardziej sumienie, którymi owa etyka (to jest nasza moralność) się zajmuje nie są wyrażeniami języka.

Wracając jednak do naszych zdań etycznych. Zadajmy sobie pytanie, co mają one wspólnego. Odpowiedź brzmi, że posiadają one dwie takie cechy:

(l) są zdaniami, *(2)* dotyczą nakazów moralnych i zagadni związanych z ich istnieniem.

Nie są to nakazy, ale zdania; nie mówią co ma być, ale o jest, a mówią odnośnie nakazów moralnych.

C 6. Etyka jest zbiorem zdań, a zuięc nie nakazów, dotyczących moralności.

Powinno być więc jasnym, że etyka nie jest moralnością,

ani moralność etyką. Pomieszanie tych dwóch dziedzin musimy dzisiaj uznać za niechlujstwo pojęciowe. Jak dalece one się różnią jedna od drugiej wynika także z faktu, że

C 7. Etyka jest nauką i częścią naukowej filozofii.

podczas gdy moralność nauką nie jest (C 4.). Nie jest bez znaczenia także fakt, że etyka nie jest nikomu potrzebna do życia. Można bardzo dobrze i moralnie żyć nie mając najmniejszego o niej pojęcia.

C 8. Etyka jest ważna tylko dla filozofii, do życia nie jest potrzebna.

Podczas gdy bez moralności żyć niepodobna.

III. MĄDROŚĆ

Gdy chodzi o mądrość, znajdujemy w niej dwa rodzaje zasad: z jednej strony poszczególne nakazy, z drugiej podstawową zasadę, bez uznania której inne nakazy nie mogą być przyjęte. Położenie jest tu odmienne niż w moralności. Nakaz moralny jest bardzo często bezpośrednio oczywisty, aby go uznać nie potrzeba żadnego dowodu, a więc jakiegoś ogólnego nakazu, z którego można by go wywieść. Natomiast nakazy mądrości nie są bezpośrednio

oczywiste i uznajemy je tylko z mocy owego nakazu podstawowego. Ten nakaz podstawowy brzmi: „Działaj tak, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło" (1). Ten nakaz podstawowy ma inny charakter niż wszystkie inne, a mianowicie *(1)* jest autentycznym nakazem, nie zdaniem, *(2)* jest kategoryczny, nie warunkowy. Pod tymi dwoma względami jest on podobny do nakazów moralności, a jednak nakazem moralności nie jest, bo brak mu owego bezwzględnego obowiązywania. Nikt nie ma obowiązku postępować tak, aby żył długo i dobrze._

C 9. Podstawowa zasada mądrości jest nakazem kategorycznym, ale mimo to nie jest nakazem moralnym.

Powiedzmy nawiasem, że prawdopodobnie właśnie to podobieństwo do nakazów moralnych wprowadziło w błąd wielu moralistów, którzy widząc, że podstawowa zasada mądrości jest nakazem kategorycznym, doszli do przekonania, że mądrość jest częścią moralności.

Tyle o podstawowej zasadzie mądrości. Jeśli chodzi o inne jej nakazy zacznijmy, jak w obu poprzednich wypadkach, od przykładów. W mądrości znajdujemy między innymi następujące przykazania:

a) Bądź szczególnie uprzejmy dla bogatych (14.211)

b) Nie spieraj się z policjantem (14.111)

Co jest tym nakazom wspólne? Najpierw to, że podobnie jak nakazy moralne są nakazami, mówią, a tak się przynajmniej najpierw wydaje, nie co jest, ale co mamy czynić. Następnie , i pod tym względem różnią się od moralnych, nakazy mądrości nie są kategoryczne, ale hipotetyczne. Obowiązują tylko pod pewnymi warunkami. Na przykład należy być szczególnie uprzejmym dla bogatych tylko, o ile się chce zapewnić sobie ich życzliwość. Jeśli mnie życzliwość jakiegoś bogacza nie interesuje, nie mam żadnego obowiązku być dla niego szczególnie uprzejmy. Mówiąc językiem logiki, nakazy mądrości mają postać okresów warunkowych: „Czyń q, jeśli chcesz p", mówią więc, co jest celowe.

Możemy już sformułować następujące prowizoryczne twierdzenie, w którym zakłada się milcząco, że chodzi o wszystkie nakazy mądrości prócz podstawowego:

C10. Mądrość zdaje się być zespołem nakazów warunkowych.

Tu pojawia się trudność. Jeśli te nakazy mówią co jest celowe, to są zdaniami stwierdzającymi coś, co jest, a zatem tylko pozornie nakazami. Świat jest już tak urządzony, że

sprzeczanie się z policjantem prowadzi do nieprzyjemności. Nakaz mądrości to tylko stwierdza, nic więcej. Możemy więc powiedzieć, że:

C11. Zasady mądrości są zdaniami ukrytymi pod postacią nakazów.

Wynika z tego, że mądrość jest rodzajem technologii. Jest to stwierdzenie tak ważne, a mimo to tak często niezrozumiane, że zasługuje na jasne sformułowanie:

C12. Mądrość jest technologią dobrego życia.

Różnica między nią a innymi technologiami polega po pierwsze na tym, że mądrość zawiera tylko najogólniejsze i najbardziej podstawowe zasady postępowania, po drugie, jak się zdaje na tym, że zakłada charakter, czego inne technologie nie czynią.

Jeśli mądrość jest technologią, to jak każda technologia (w przeciwieństwie do moralności) jest, albo mogłaby być przedmiotem badań naukowych ponieważ chodzi w niej o pewne zależności faktyczne. Stąd twierdzenie:

C13. Mądrość jest, albo mogłaby być nauką.

W rzeczywistości nauką nie jest o tyle, że pozostawiono ją jak dotąd przeważnie prorokom lub literatom. Istnieje co prawda sporo dyscyplin naukowych względnie do naukowych podobnych, w których znajdujemy tu i ówdzie twierdzenia odpowiadające nakazom mądrości, na przykład prakseologia, psychotechnika, socjotechnika, teoria administracji, teoria decyzji, technologia reklamy i inne, ale one wszystkie razem zawierają tylko fragment tego, co powiedzieli na ten temat mędrcy, poeci, prorocy. Zarazem żadna z tych dziedzin nie rozpatruje nakazów z punktu widzenia naczelnej zasady mądrości.

Niniejsze rozważania nie mają charakteru naukowego, ale, że tak powiem, protonaukowy, przygotowują nową naukę. Filozofia tradycyjnie uprawiała tego rodzaju protonaukowe rozważania, tak było w wypadku psychologii i socjologii.

Jako nauka, mądrość byłaby częścią psychologii, ale być może korzystałaby także z wyników socjologii. Pewnym jest w każdym razie, że:

C14 Metoda mądrości powinna być doświadczalna.

Oto przykład jak można by uzasadniać nakazy mądrości metodą naukową. Niech będzie nakaz: „Powiedz sobie codziennie rano: „Byczo jest". Aby ten nakaz uzasadnić kaza-

libyśmy jednej grupie ludzi tak postępować, a drugiej zaniechać takiego postępowania. Następnie spisalibyśmy wyznania członków obu grup dotyczące przyjemnego względnie nieprzyjemnego dnia i tak dalej.

Wreszcie uwaga o stosunku mądrości do racjonalności. Jeśli „racjonalną" nazwiemy decyzję spójną, to każda mądra decyzja jest racjonalna, ale nie odwrotnie. Aby być mądrą decyzja musi być zgodna z podstawowym nakazem mądrości. Kto, na przykład, przyjmie za zasadę, że należy starać się żyć jak najkrócej, ten paląc opium postępuje racjonalnie, ale bynajmniej nie mądrze.

IV. MORALNOŚĆ A MĄDROŚĆ

Wyniki powyższych rozważań można ująć w następującą tabelkę porównawczą:

Dziedzina	Kategoria	Budowa	Obowiązywanie
moralność	nakazy	kategoryczne	bezwzględnie
etyka	zdania	X	**X**
mądrość: 1. zasada podstawowa 2. inne nakazy	nakaz zdania	kategoryczny postać nakazów warunkowych	niebezwzględnie niebezwzględnie

Moralność i mądrość nie zawsze żyją w zgodzie, wyobraźmy sobie na przykład, że byłem świadkiem przestępstwa popełnionego przez człowieka, na którego życzliwości mi zależy. Gdy sędzia mnie pyta, moralność nakazuje mi powiedzieć, że on to przestępstwo popełnił, zaś mądrość każe temu przeczyć. Musimy niestety stwierdzić, że:

C 15. Między nakazami moralności a nakazami mądrości zachodzi nieraz sprzeczność.

Jako skrajny przypadek takiej sprzeczności między mądrością a moralnością wymienia się nieraz męczeństwo omówione powyżej. Męczennik woli raczej umrzeć niż sprzeniewierzyć się sprawie, którą uważa za słuszną - przedkłada więc zasadę moralną ponad nakaz mądrości. Istnieją też inne wypadki, w których sprzeczność jest oczywista. Są one nawet tak częste, że można, zdaje się, postawić następujące twierdzenie:

C 16. Życie ludzkie jest najczęściej kompromisem między moralnością a mądrością.

Wydaje się, że wskutek tego większość ludzi żyje według podwójnej „moralności": jednej autentycznej, drugiej mądrościowej

V. BOGOBOJNOŚĆ

Powyższe rozważania rzucają światło na inną jeszcze często źle rozumianą dziedzinę, a mianowicie na moralność religijną. Z tego powodu dołączamy tu parę uwag o niej. Ze względów, o których będzie zaraz mowa, chcemy ją nazwać „bogobojnością". Mówiąc o religii mamy na myśli religie biblijne (mozaizm, chrześcijaństwo, islam), aczkolwiek niektóre składniki zaproponowanej teorii stosują się zapewne także do innych wyznań.

Zaczniemy i tutaj od przykładów. Następujące dwa przykazania należą niewątpliwie do bogobojności:

a) Miłuj swoich nieprzyjaciół (Mt. 5,44)

b) Zaprzej się samego siebie (Mt. 16,24)

Co jest tym przykazaniom wspólne? Możemy tu niemal dokładnie powtórzyć to, co powiedzieliśmy o nakazach mądrości, (i) Podobnie jak nakazy moralne przykazania bogobojności są nakazami, mówią nie o tym, co jest, ale o tym, co mamy czynić. (2) Wszystkie przykazania bogobojności są w przeciwieństwie do niektórych nakazów moralnych logicznie zależne, to jest nie są oczywiste i muszą być uzasadnione przez rozumowanie zakładające jakąś

ogólną zasadę. Możemy więc sformułować twierdzenie:

C17. Bogobojność jest zespołem nakazów logicznie zależnych od ogólnej zasady.

Analogicznie do C 11. nasuwa się tutaj myśl, że zasady bogobojności, podobnie jak zasady mądrości są zdaniami ukrytymi pod postacią nakazów. Sprawa nie jest prosta i wymaga analizy.

Stwierdzamy najpierw, że jedna różnica między nią, a mądrością polega na tym, że jedną z przesłanek w uzasadnieniu nakazów bogobojności jest nakaz „Unikaj obrazy boskiej". Człowiek bogobojny boi się tej obrazy, dlatego polski rzeczownik „bogobojność" (dla którego w wielu innych językach nie ma odpowiednika) trafnie oddaje zasadniczą budowę moralności religijnej.

Możemy zatem powiedzieć:

C 18. Nakazy bogobojności zakładają, że działający chce uniknąć obrazy boskiej.

Struktura logiczna przykazania bogobojności jest więc w skrócie następująca:

(1) Unikaj obrazy boskiej

(2) Kto unika obrazy boskiej, ten czyni p gdy Bóg nakazuje *p*

(3) Bóg nakazuje *a*

(4) Czyń a

Z punktu widzenia logiki godnym podkreślenia jest metajęzyczny charakter tego uzasadnienia, podczas gdy uzasadnienia występujące w moralności i mądrości są zwykle przedmiotowojęzykowe.

Ważniejszy jest tutaj fakt, że „obawa" jest wyrażeniem dwuznacznym. Może w naszym kontekście oznaczać albo strach przed karą, albo obawę obrażenia istoty kochanej. Oba rodzaje strachu występują w religiach, gdzie zwykle stwierdzamy rozwój od religii strachu do religii miłości i zaufania.

Stąd twierdzenie:

C 19. Istnieją dwa rodzaje moralności religijnej: jedna oparta na strachu, druga na miłości i zaufaniu.

Z tego nie wynika zresztą, by oba nie mogły istnieć równo-

cześnie, nawet w tym samym wierzącym. Wydaje się nawet, że ich współistnienie jest raczej regułą niż wyjątkiem.

Gdy chodzi o bogobojność strachu, łatwo wykazać, że jest rodzajem mądrości. W rzeczy samej, założenie *(l)* w powyższej analizie zdanie „Unikaj obrazy boskiej" nie jest w tym rozumieniu obawy oczywiste i musi być uzasadnione. To uzasadnienie polega na powołaniu się na cel, którym jest, jak w mądrości, dobre życie, a więc na użyciu przesłanki „Postępuj tak, aby ci się dobrze powodziło". Ten zwrot występuje, w rzeczy samej, w dekalogu (czwarte przykazanie, (Deut 5,16). Nakazy tej bogobojności mają więc charakter warunkowy.

Możemy o tej bogobojności powiedzieć analogicznie do C 11:

C 20. Zasady bogobojności strachu są zdaniami ukrytymi pod postacią nakazów.

Z tego wynika dalej, że bogobojność strachu, podobnie jak mądrość, może być nauką, przynajmniej jeśli się uzna teologię za naukę. W przeciwieństwie do mądrości nie może być jednak nauką doświadczalną - jej nakazy są uzasadnione przez wnioskowanie ze zdań zawartych w pewnych tekstach.

Ta bogobojność różni się, co prawda, od mądrości o tyle, że dobre życie jest w niej przynajmniej częściowo pojęte jako życie pozagrobowe. Pod tym względem można odróżnić trzy typy tej bogobojności, zależnie od tego, czy celem jest tylko życie pozagrobowe, tylko życie doczesne, albo też oba. Możemy więc analogicznie do C 12. powiedzieć:

C 21. Bogobojność strachu jest technologią osiągnięcia zbawienia, dobrego życia doczesnego, albo też obu.

Ostatni, bodaj najczęściej spotykany rodzaj jest jasno sformułowany w Ewangelii: *„Wszelki, któryby opuścił dom (...) dla imienia mego, tyle stokroć weźmie i żywot wieczny odzierży " (Mt 19,29)*

Bogobojność strachu różni się zarazem od mądrości tym, że związek między zasadą podstawową a poszczególnymi nakazami jest oparty w bogobojności na dekrecie boskim. Te nakazy są więc heteronomiczne.

Bogobojność miłości natomiast nie ma z mądrością nic wspólnego. Podobnie jak moralność nie jest związana z żadnym celem. Jej przykazania są nakazami kategorycznymi. W szczególności dla bogobojnego jego własne zbawienie jest rzeczą drugorzędną. Dwa przykłady: pobożny buddysta mahajaniczny wyrzeka się nirwany, aby móc zostać

nowym Buddą. W Europie słynne jest powiedzenie przeoryszy klasztoru s.s. dominikanek w Unterlinden, znanych w XV wieku z surowości życia. Zapytana, co by uczyniły, gdyby dowiedziały się, że dusza umiera razem z ciałem, odpowiedziała ze zdziwieniem: „Ależ dokładnie to samo, co czynimy obecnie".

W przeciwieństwie do bogobojności strachu założenie (i) „Unikaj obrazy boskiej" jest tu bezpośrednio oczywiste dla bogobojnego, nie potrzebuje uzasadnienia i posiada cechy nakazu bezwzględnie wiążącego. Przykazania bogobojności miłości byłyby więc nakazami moralnymi, gdyby nie to, że ich założenie obowiązuje inaczej niż nakazy moralności, a mianowicie religijnie. Mamy tu więc do czynienia ze szczególną dziedziną nie dającą bodaj się sprowadzić do żadnej innej.

C 22. Bogobojność miłości zdaje się być zespołem nakazów swoistego rodzaju.

Warto zauważyć, że sama heteronomiczność przykazań tej bogobojności nie wykluczałaby charakteru moralnego jej nakazów. Są one wprawdzie oparte na dekrecie boskim, ale ten dekret jest przyjęty przez sumienie działającego w imię zasady, która bynajmniej nie jest heteronomiczna. Gdy wykonuję prośbę przyjaciela, abym obniżył poziom mojego

radia, postępuję z mocy heteronomicznego nakazu, ale nikt nie powie, że moje postępowanie jest mniej moralne, albo zgoła niemoralne. Jest moralne, bo dyrektywa, zgodnie z którą postępuję jest wywnioskowana z nakazu moralnego.

Na zakończenie pytanie o wzajemny stosunek moralności i bogobojności. Dwie rzeczy są pewne. Po pierwsze, że istnieją przykazania bogobojności nie będące przykazaniami (świeckiej) moralności - jak powyżej przytoczone. Po drugie, że niektóre przykazania moralności są także przykazaniami bogobojności, jak przykazania dekalogu. Wielu teologów zdaje się iść dalej i skłaniać się ku poglądowi, że wszystkie przykazania moralne należą także do bogobojności, ale sprawa zasługiwałaby na dokładniejsze zbadanie.

SPIS PRZYKAZAŃ

1. Postępuj tak, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło.

2. Dbaj przede wszystkim o twoje życie i zdrowie.

2,01. Nie bądź głupi, nie daj się zabić.

2.1. Gdy dalsze życie wydaje ci się na pewno i bezwzględnie nieznośne, popełń samobójstwo.

2.2. Poza wyjątkowymi okolicznościami stawiaj twoje życie i zdrowie ponad wszystko inne.

3. Używaj życia.

3.1. Dbaj o to byś miał jak najwięcej przyjemności i jak najmniej przykrości.

3.2. Dbaj o to, aby twoje życie miało zawsze sens.

3.21. Miej zawsze przed sobą cel do osiągnięcia.

3.22. Używaj chwili.

3.221. Umiej żyć w teraźniejszości.

3.222. Staraj się pojmować środki jako cele.

4. Rządź swoim życiem.

4.1. Bądź, o ile to możliwe, niezależny w czynie fizycznym.

4.2. Rządź twoją myślą, uczuciami i nastrojami.

4,21. Postępuj zgodnie z twoim własnym ideałem.

4.3. Nie przywiązuj się zbytnio do nikogo i niczego.

4,31. Nie popadaj w nałóg.

4.4. Zachowuj spokój wewnętrzny.

4,41. Zachowaj pogodę ducha.

4.411. Mów sobie codziennie rano: "Świetnie jest".

4.412. Staraj się przedstawić sobie wypadki przyszłe w sposób przyjemny.

5. Bądź roztropny. .

5.1. Nie uznawaj żadnego zdania bez sumiennego przekonania się o jego prawdzie, albo przynajmniej o jego prawdopodobieństwie.

5.11. Zanim coś ważnego powiesz albo zrobisz zadaj sobie pytanie: Czy warto?

5.12. Sprawdź przed ważną decyzją czy nie bierzesz twoich życzeń za rzeczywistość.

5.13. W każdej ważniejszej sprawie zasięgaj rady ludzi doświadczonych.

5.14. Odłóż do jutra decyzję w ważnej sprawie.

5.15. Poznaj siebie.

5,151. Znajdź codziennie chwilę do namysłu nad sobą.

5.2. Zajmuj się sprawami, które od ciebie zależą, a nie tymi, które od ciebie nie zależą.

5.21. Nie wartościuj niepotrzebnie.

5.22. Nie przejmuj się tym, na co nie masz wpływu.

5.3. Dbaj o zabezpieczenie twojej przyszłości.

6. Zachowaj we wszystkim umiar.

6.1. Zachowaj umiar w poglądach.

6.11. Unikaj twierdzeń całkiem ogólnych.

6.12. Bądź ostrożny w swoich sądach.

6.2. Korzystaj z dóbr i przyjemności umiarkowanie.

6.3. Umiej używać małych przyjemności.

6,31. Przekładaj wiele małych przyjemności niewielu wielkim.

6.4. Nie porywaj się na rzeczy, które przekraczają twoje możliwości.

7. Powziętą decyzję wykonaj mocno i wytrwale.

7,1. Nigdy nie powoduj się strachem.

7,11. Nie bój się śmierci.

8. Żyj dla twojego dzieła.

8.1. Wykonuj wszystko, co czynisz możliwie najlepiej.

8.2. Patrz na siebie, na innych ludzi i na świat okiem przy rodnika.

8.21. Pojmuj przeciwności jako wydarzenia naturalne.

8.22. Nie rozczulaj się nad sobą.

9. Uważaj twój stosunek do innych ludzi za nadzwyczaj ważny dla twojego życia.

10. Bądź ostrożny w stosunkach z innymi ludźmi.

10.01. Dopóki go lepiej nie poznasz, uważaj każdego spot kanego człowieka za złośliwego głupca.

10.11. Nie wierz nikomu dopóki nie przekonasz się, że on zna się na tym, o czym mówi, i że jest prawdomówny.

10.12. Nie uznawaj za prawdę żadnego twierdzenia tylko dlatego, że jest wydrukowane, albo wypowiedziane w śród kach masowego przekazu.

10.2. Myśl i czuj niezależnie od innych.

10.3. Przekładaj samotność nad towarzystwo.

10.4. Nie przywiązuj wagi do czci i zniewagi, jak długo nie jesteś pewny, że one mogą być bardzo pożyteczne, albo bardzo szkodliwe dla ciebie.

10.5. Nie patrz na siebie w zwierciadle społeczeństwa.

11. Nie zajmuj się innym człowiekiem wyjąwszy gdy on *(1)* może być ci pożyteczny, albo dla ciebie niebezpieczny, *(2)* możesz mu pomóc, *(3)* jesteś za niego odpowiedzialny.

11,1. Staraj się uważać ludzi, którymi nie maszsię zajmować za twory twojej wyobraźni.

12. Dawaj innym możliwie mało informacji o sobie.

12.1. W miejscach publicznych staraj się być jak najbardziej anonimowy.

12.2. Stosuj się w zachowaniu do otoczenia.

13. Wyjąwszy gdy chodzi o przyjaciół i bliskich unikaj poufałości.

13,1. Przy pierwszym spotkaniu obcego nie bądź zbyt

14.1. Nie zrażaj sobie ludzi, jeśli możesz.

14.11. O ile możesz unikaj sporów.

14.111. Jak ognia unikaj sporu z ludźmi mającymi władzę nad tobą.

14.112. Gdy grozi ci nieuchronnie niebezpieczny spór, uciekaj.

14.12. Nie wyrządzaj nikomu krzywdy, gdy cię to nic, albo mało kosztuje.

14.121. O ile możesz tego uniknąć, nie mów nikomu rzeczy nieprzyjemnych.

14.122. Nie krytykuj niczyjego narodu, wyznania, zawodu w jego obecności.

14.2. Staraj się zyskać sympatię każdego spotkanego człowieka.

14.21. Bądź uprzejmy.

14,211. Bądź szczególnie uprzejmy dla ludzi bogatych i możnych.

14.22. Oddawaj chętnie przysługi, które cię nic nie kosztują/ albo kosztują niewiele.

14.23. Niech twoja obecność i mowa będzie miła dla partnera.

14.231. Do każdego spotkanego człowieka podchodź z uśmie chem.

14.232. Pochlebiaj rozmówcy.

14.233. Niech twój rozmówca wie, że się nim interesujesz.

14.234. Daj rozmówcy jak najwięcej mówić o nim i jego sprawach

14,3. Pracuj systematycznie i wytrwale nad zdobyciem życzliwości ludzi, z którymi żyć ci wypada.

15. Postępuj tak, abyś był uważany za człowieka, na którym można polegać.

15.1. Nie kłam i nie wprowadzaj w błąd, o ile możesz.

15.2. Dotrzymuj twoich obietnic.

16. Bądź umiarkowanie solidarny z grupą do której należysz.

16.1. Zachowuj umiarkowanie zasady moralności.

16.2. W okolicznościach mniej więcej równych daj pierwszeństwo członkowi twojej grupy przed obcym.

16.3. Stosuj się do grupy, w której jesteś.

16.4. Miej paru przyjaciół.

16.41. Niech twoim przyjacielem będzie tylko człowiek o wypróbowanej uczciwości i inteligencji.

16.42. Bądź twoim przyjaciołom wierny.